DZIŚ 6 STRON Cena 50 gr

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, wtorek 16 maja 1961 r. | ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR | Nr 114 (3708) | Wyd. A | Nakład 63.230

W obchodach Święta Ludowego weźmie gremialny udział cała ludność wiejska województwa rzeszowskiego

W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ, to jest w dniu 21. V. 1961 r., w kraju odbędą się uroczyste obchody Święta Ludowego. W dniu tym cała wieś województwa rzeszowskiego, chłopi ZSL-owcy, PZPR-owcy i bezpartyjni manifestować będą na rzecz realizacji programu Frontu Jedności Narodu, budowy socjalizmu w naszym kraju i utrwalenia pokoju na świecie.

W tym roku, obchodząc po raz 17 Święto Ludowe w wolnej ludowej Ojczyźnie, chłopi zorganizowani w partiach politycznych dadzą wyraz — jak to uczynili niedawno w czasie kampanii wyborczej — wspólnocie celów i jedności działania w walce o realizację zadań wynikających z założeń 5-letniego planu gospodarczego oraz programu FJN, przyjętego przez całe społeczeństwo polskie w wyborach w dniu 16 kwietnia br.

W ramach obchodów Święta Ludowego na terenie województwa rzeszowskiego, w każdym powiecie będą organizowane liczne wiece połączone z imprezami artystycznymi, pokazy maszyn i narzędzi rolniczych, uroczyste akademie oraz otwarte zebrania wiejskich kół ZSL i POP PZPR, z udziałem szerokich rzesz społeczeństwa wiejskiego.

Olbrzymi, niespotykany w historii naszego kraju dorobek klasy robotniczej i chłopstwa pracującego w okresie istnienia władzy ludowej jest poważnym czynnikiem dalszej mobilizacji mas chłopskich do realizacji wytycznych polityki partii i rządu na wsi. Ta społecznie szeroko rozwijająca się akty wizacja wsi winna przyczynić się do pełnego wykonania zadań gospodarczych osiągnięcia planowanego wzrostu produkcji, wykorzystania rezerw istniejących w rolnictwie, podniesienia kultury rolnej, kultury i oświaty oraz dobrobytu wsi i całego kraju.

Szczególnie powinno się to wyrażać w umacnaniu i usprawnianiu pracy rad narodowych, a zwłaszcza rad gromadzkich, aby stały się one faktycznym gospodarzem na swoim terenie, w popularyzacji idei umasowienia kółek rolniczych, w propagowaniu postępu w rolnictwie, przede wszystkim wielkiego programu mechanizacji, melioracji, podniesienia wiedzy zawodowej rolników, w inicjowaniu i rozwijaniu czynów społecznych, w pogłębianiu powszechnego zrozumienia i poparcia dla polityki rolnej, dla całej polityki wewnętrznej i zagranicznej naszego rządu, dla pokojowej polityki państw socjalistycznych.

Realizacja tych założeń będzie możliwa drogą codziennej, twórczej pracy wszystkich mieszkańców naszych wsi. Tegoroczne obchody Święta Ludowego mają być przeglądem dotychczasowego dorobku i osiągnięć wsi rzeszowskiej. W dniu 13. V. br. odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych, na którym przedyskutowano i ustalono program obchodów Święta Ludowego. Zakłada się, że w tegorocznych obchodach (wiece, akademie, zebrania) wezmą udział posłowie ziemi rzeszowskiej, radni WRN i PRN, działacze PZPR, ZSL i SD oraz przedstawiciele organizacji masowych. Przewidziany jest również duży udział organizacji młodzieżowych i kobiecych.

Przy wykorzystaniu różnych środków propagandy należy zapoznać szczegółowo społeczeństwo naszego województwa z programem obchodów Święta Ludowego w celu umożliwienia szerokim masom wzięcia udziału w obchodach. Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Partii i Stronnictw Politycznych w Rzeszowie wzywa szerokie rzesze społeczeństwa wiejskiego do masowego udziału w obchodach Święta Ludowego, organizowanych przez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe przy współudziale Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Stronnictwa Demokratycznego.

WOJEWÓDZKA KOMISJA POROZUMIEWAWCZA PARTII I STRONNICTW POLITYCZNYCH W RZESZOWIE

Sejm trzeciej kadencji rozpoczął obrady

Nowo wybrani posłowie, którzy przybyli do Warszawy, korzystając z wolnego czasu w niedzielę zwiedzają gmach Sejmu.

Na zdjęciu: Posłowie — rolnik Kazimierz Król z powiatu opoczyńskiego i nauczyciel Tadeusz Uchwat z Jarosławia w sali posiedzeń komisji, w której zawieszono obraz Jana Matejki „Konstytucja 3 Maja".

CAF — fot. Wdowiński

Izba ponownie wybrała: Czesława Wycecha — marszałkiem Sejmu Aleksandra Zawadzkiego — przewodniczącym Rady Państwa Józefa Cyrankiewicza — prezesem Rady Ministrów

WARSZAWA

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, powołany z woli narodu w wyborach z 16 kwietnia br., zebrał się 15 bm. na pierwsze swe posiedzenie. Odbywające się po raz czwarty w Polsce Ludowej posiedzenie Izby, inaugurujące nową kadencję, miało uroczysty charakter. Posłowie zebrali się w sali sejmowej już na kilka minut przed godziną 16. Po lewej stronie sali zasiedli członkowie PZPR, dalej — ZSL, SD i bezpartyjni, którzy — zgodnie z tradycją — zajęli ławy po prawej stronie sali sejmowej.

W loży dyplomatycznej zasiedli przedstawiciele państw obcych akredytowani w naszym kraju. Do ostatniego miejsca wypełniona jest loża prasowa, w której obok kilkudziesięciu dziennikarzy reprezentujących prasę krajową, radio i telewizję, widzimy wielu korespondentów zagranicznych.

Również na galerii dla publiczności — głowa przy głowie.

Dochodzi godzina 16. Rozbłyskują światła jupiterów, terkoczą kamery telewizyjne, błyskają flesze fotoreporterów. Na salę sejmową wchodzą i zajmują miejsca w pierwszych ławach poselskich: I sekretarz KC PZPR — **Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki, Józef Cyrankiewicz** i pozostali członkowie Biura Politycznego KC PZPR, a także prezes NK ZSL — **Stefan Ignar**, przewodniczący CK SD — **Stanisław Kulczyński** i członkowie najwyższych władz obydwu stronnictw.

Natomiast ławy Rady Państwa i rządu pozostawały w tym momencie puste.

Punktualnie o godzinie 16 na podium prezydialne wchodzi marszałek — senior, najstarszy wiekiem poseł **Bolesław Drobner.** Wygłasza on przemówienie inauguracyjne, którego Izba słucha w pełnym powagi skupieniu.

Z kolei następuje uroczysty moment ślubowania poselskiego. Wszyscy obecni wstają z miejsc. Marszałek — senior odczytuje następujący tekst ślubowania:

„Ślubuję uroczyście, jako poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pracować dla dobra narodu polskiego i pogłębiać jego jedność, przyczyniać się do umacniania więzi władzy państwowej z ludem pracującym miast i wsi, czynić wszystko dla utrwalenia niepodległości i suwerenności, dla pomyślnego, socjalistycznego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Bolesław Drobner powołuje do odczytania listy posłów najmłodszą wiekiem posłankę — Zofię Grzebisz (PZPR), która akurat w tym dniu kończy 23 lata. Kolejno, według alfabetu, posłowie, których nazwiska

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zapraszamy na spotkanie

Już dziś, tj. we wtorek 16 bm., w Żmigrodzie i Kołaczycach (pow. Jasło) odbędą się spotkania czytelników i radiosłuchaczy z dziennikarzami „Nowin Rzeszowskich" i rozgłośni Polskiego Radia, zorganizowane w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy. Spotkania te połączone zostaną z imprezą artystyczną na program której złożą się piosenki, monologi i atrakcyjne konkursy zgaduj — zgadula. Zwycięzcy konkursów otrzymają nagrody.

Początek spotkań w Żmigrodzie o 15.30, w Kołaczycach o 20.00. Zapraszamy!

XIV W.P. WARSZAWA • BERLIN • PRAGA

Klęska zespołu polskiego na przedostatnim etapie

Nawet najwięksi pesymiści nie sądzili, że poniedziałkowy, przedostatni etap XIV Wyścigu Pokoju, zakończy się tak katastrofalnie dla polskiego zespołu. Na XII etapie z Taboru do Brna długości 182 km straciliśmy nie tylko drugie miejsce, ale spadliśmy na czwartą pozycję w klasyfikacji zespołowej. To była prawdziwa klęska, jakiej nikt się nie spodziewał. Okazało się, że groźni są nie tylko Niemcy, ale także Rumuni. Do obu tych zespołów straciliśmy po przeszło 24 min., zajmując na tym nieszczęsnym etapie przedostatnie 13 miejsce. Nie wiele brakowało, aby także Szwedzi wyprzedzili nas w klasyfikacji drużynowej. Rumuni są obecnie lepsi od Polski o blisko 6 min., natomiast nasza przewaga nad Szwecją wynosi niecałe 2 min. Niełatwe więc zadanie czeka naszych reprezentantów na ostatnim etapie do Pragi.

Zwycięzcą XII etapu został lider — Melichow. Najlepszy z Polaków — Fornalczyk zajął dopiero 34 miejsce, a Królak — 35. Dalekie miejsca zajęli pozostali nasi reprezentanci: 45 — Gazda, 49 — Beker, 56 — Piechaczek i 58 — Jarzębski. Nic zatem dziwnego, że Polacy pogorszyli swoje lokaty w klasyfikacji po XII etapach. Gazda z 9 spadł aż na 20 miejsce, mając czas gorszy od lidera, którym w dalszym ciągu jest Melichow, o ok. 30 min., pozostali nasi reprezentanci zajmują miejsca: 28 — Królak, 29 — Fornalczyk, 30 — Beker, 44 — Piechaczek i 49 — Jarzębski. Przodownik wyścigu, rewelacyjny Melichow, wy-

(Ciąg dalszy na str. 2)

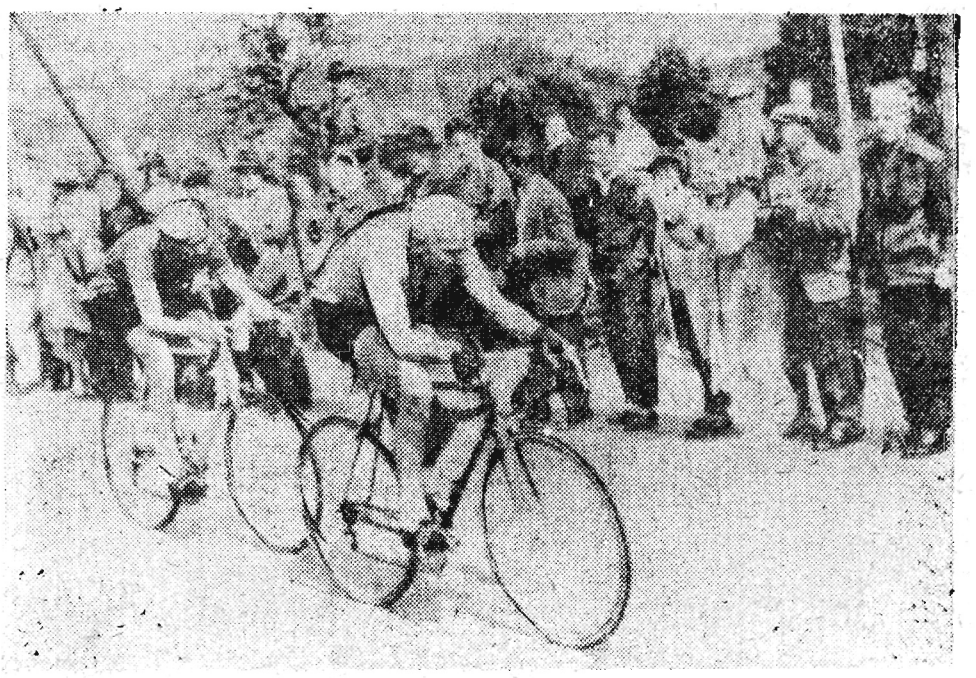

Na zdjęciu: Pietrow (ZSRR) i Denson (Anglia) — zwycięzcy XI etapu Karlove Vary — Tabor samotnie zdążają do mety.

CAF — telefoto Dąbrowiecki

Uwaga Czytelnicy!

W czwartkowym numerze „Nowin Rzeszowskich" nasz popularny już Oldboy, po 14-dniowej przerwie ma moc interesujących spraw do poruszenia w swym cotygodniowym komentarzu. No, bo niespodzianek w I i II lidze było sporo.

A więc jak doszło do porażki w Zabrzu?

I jak przyszło zwycięstwo nad morzem?

Sympatyków sportu żużlowego zapewniamy, że nie zapomnimy o obrachunkach.

W części informacyjnej, ciekawostki z przygotowań do Wojewódzkiej Spartakiady i Wyścigu Kolarskiego „O Wielką Nagrodę Bieszczadów".

CIEKAWOSTKA DNIA

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU KONTROLERA POCIĄGU URATOWAŁA ŻYCIE CHOREMU

Jeden z podróżnych jadący w pociągu pośpiesznym Genua — Mediolan dostał nagłego ataku serca. Lekarz znajdujący się przypadkowo w tym samym pociągu stwierdził, że życie chorego zależy od możliwości udzielenia mu natychmiastowej pomocy przez założenie aparatu do sztucznego oddychania. Obecny przy diagnozie kontroler wyrzucił na pierwszej stacji, przez którą przejeżdżano, kartkę wzywającą pomocy, wraz z wykazem potrzebnych rzeczy — naczelnik stacji podniósł kartkę i telefonicznie przekazał wiadomość do Mediolanu.

Na dworcu czekała na chorego karetka pogotowia, lekarz i potrzebne aparaty oraz lekarstwa. Przywieziony natychmiast do szpitala chory odzyskał po pewnym czasie przytomność i życiu jego nie zagraża obecnie żadne niebezpieczeństwo.

Sejm rozpoczął obrady

(Ciąg dalszy ze str. 1)

odczytuje Zofia Grzebisz, wstają z miejsc. Blisko 460 razy słychać wypowiadane z powagą słowo: „ślubuję". Pierwszy składa ślubowanie pos. Władysław Adamczyk z okręgu 71 — Płock i jako ostatni pos. Stefan Żółkiewski z okręgu 67 — Szczecin.

Po ceremonii ślubowania w imieniu klubów poselskich PZPR, ZSL i SD zabiera głos pos. Bolesław Podedworny (ZSL), zgłaszając kandydaturę pos. Czesława Wycecha na marszałka Sejmu.

Marszałek — senior zarządza głosowanie. Pos. **Czesław Wycech** zostaje wybrany marszałkiem Sejmu jednomyślnie.

W chwili kiedy marszałek Wycech przejmuje przewodnictwo obrad z rąk marszałka — seniora, Izba wita go serdecznymi oklaskami.

Marszałek Sejmu — Czesław Wycech wygłasza następnie przemówienie.

Z kolei Izba przystępuje do wyboru wicemarszałków Sejmu. W imieniu Klubu Poselskiego PZPR pos. Edmund Pszczółkowski zgłasza kandydaturę doświadczonego działacza politycznego i parlamentarnego pos. Zenona Kliszki.

W imieniu Klubu Poselskiego SD pos. Stanisław Kulczyński zgłasza kandydaturę pos. Jana Karola Wendego.

Sejm wybrał jednomyślnie posłów Zenona Kliszkę i Jana Karola Wendego na wicemarszałków Sejmu. Nowo wybrani wicemarszałkowie zajmują miejsca przy stole prezydialnym.

Marszałek Wycech powiadamia następnie Izbę, iż wpłynął projekt ustawy o zmianie liczby członków Rady Państwa.

Z kolei marszałek odczytuje pismo prezesa Rady Ministrów, w którym rząd składa Sejmowi swoje dotychczasowe funkcje, dla umożliwienia zgodnie z Konstytucją PRL powołania Rady Ministrów przez nowo wybrany Sejm.

Sejm przyjął do wiadomości pismo prezesa Rady Ministrów oraz powierzył rządowi dalsze pełnienie obowiązków w dotychczasowym składzie do czasu powołania nowej Rady Ministrów.

Z kolei Izba zatwierdza następujący porządek dzienny posiedzenia:

1. Projekt ustawy o zmianie liczby członków Rady Państwa.
2. Wybór Rady Państwa.
3. Powołanie prezesa Rady Ministrów i powierzenie mu przedstawienia Sejmowi wniosków co do składu Rady Ministrów.
4. Wybór komisji mandatowo-regulaminowej.

W pierwszym punkcie porządku dziennego głos zabiera sekretarz Rady Państwa Julian Horodecki, który uzasadnia projekt ustawy o zmianie liczby członków Rady Państwa.

W ostatnich latach zakres działania Rady Państwa uległ rozszerzeniu. Po przyjęciu uchwalonych przez Sejm projektów ustaw m. in. o Najwyższej Izbie Kontroli, o szkołach wyższych i o Polskiej Akademii Nauk wzrosły zadania Rady Państwa i w związku z tym zachodzi potrzeba zwiększenia liczby jej członków z 9 do 11.

Proponowana zmiana polega na tym, że Sejm wybierać będzie — poza przewodniczącym Rady Państwa, czterema zastępcami przewodniczącego i sekretarzem — 11 członków Rady.

Projekt stanowi, że ustawa wchodzi w życie z dniem jej uchwalenia, co stwarza konieczność dokonania wyboru Rady w zwiększonym składzie już na pierwszym posiedzeniu, zgodnie z wymogami Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W głosowaniu Sejm uchwalił jednomyślnie ustawę o zmianie liczby członków Rady Państwa (456 głosami).

Następnie zabiera głos pos. **Władysław Gomułka**, który zgłasza kandydatury na przewodniczącego Rady Państwa i na prezesa Rady Ministrów.

W imieniu Klubu Poselskiego PZPR, a także z upoważnienia Klubu ZSL i SD, zgodnie ze stanowiskiem zajętym przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Stronnictw Politycznych, a pozwalam sobie wyrazić przekonanie, że reprezentuje ona w sprawie, którą chcę podnieść, również stanowisko całego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — mam zaszczyt zgłosić Wysokiemu Sejmowi kandydaturę na przewodniczącego Rady Państwa w osobie posła na Sejm, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego naszej partii, **Aleksandra Zawadzkiego.**

Zgłoszona kandydatura na to wysokie i odpowiedzialne stanowisko znana jest dobrze nie tylko Wysokiemu Sejmowi, lecz także całemu naszemu społeczeństwu.

Aleksander Zawadzki z woli Sejmu w pierwszej i drugiej kadencji przewodniczy Radzie Państwa już z górą 8 lat. Wypływające z tego stanowiska obowiązki wypełniał zawsze sumiennie i należycie. Cała jego karta życiowa zapisana jest wierną służbą dla klasy robotniczej i narodu polskiego.

Reprezentowani przeze mnie wnioskodawcy są przekonani, że Aleksander Zawadzki po ponownym poruczeniu mu stanowiska przewodniczącego Rady Państwa będzie i nadal sprawował tę zaszczytną i wysoką funkcję państwową ku zadowoleniu Wysokiego Sejmu i pożytkowi Polski Ludowej.

Również w imieniu i z upoważnienia tych samych klubów poselskich oraz zgodnie ze stanowiskiem władz centralnych i partii wobec złożenia przez prezesa Rady Ministrów dymisji rządu zgłaszam również wniosek, aby Wysoki Sejm powierzył misję utworzenia nowego rządu dotychczasowemu premierowi rządu, posłowi na Sejm, członkowi Biura Politycznego Komitetu Centralnego naszej partii, **Józefowi Cyrankiewiczowi.**

Pos. Stefan Ignar w imieniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych: PZPR, ZSL i SD, zgłasza następujące kandydatury na zastępców przewodniczącego Rady Państwa: pos. **Stanisława Kulczyńskiego** — przewodniczącego CK SD, pos. **Oskara Lange** — członka KC PZPR, pos. **Edwarda Ochaba** — członka Biura Politycznego KC PZPR, pos. **Bolesława Podedwornego** — wiceprezesa NK ZSL.

Na sekretarza Rady Państwa zgłoszona została kandydatura pos. **Juliana Horodeckiego**, członka Prezydium NK ZSL, na członków Rady Państwa w kolejności alfabetycznej kandydatury: pos. **Kazimierza Banacha** — sekretarza NK ZSL, pos. **Leona Chajna** — sekretarza generalnego CK SD, pos. **Jana Dąb-Kocioła** — członka Prezydium NK ZSL, pos. **Władysława Gomułki** — I sekretarza KC PZPR, pos. **Leona Kruczkowskiego** — pisarza i działacza kultury, pos. **Ignacego Logi - Sowińskiego** — przewodniczącego CRZZ, pos. **Alicji Musiałowej** — przewodniczącej Zarządu Głównego Ligi Kobiet, pos. **Romana Nowaka** — członka KC PZPR, pos. **Józefa Ozgi - Michalskiego** — wiceprezesa NK ZSL, pos. **Ryszarda Strzeleckiego** — sekretarza KC PZPR oraz pos. **Jerzego Zawieyskiego** — pisarza i publicysty.

Izba jednomyślnie dokonuje wyboru Aleksandra Zawadzkiego na przewodniczącego Rady Państwa oraz zgłoszonych przez pos. Ignara kandydatów na zastępców przewodniczącego i członków Rady Państwa.

Gdy marszałek zarządza głosowanie nad kandydaturą Władysława Gomułki w Sejmie zrywa się burza oklasków. Ta żywiołowa owacja milknie po długiej chwili. Wtedy marszałek Wycech z uśmiechem stwierdza: „Jednakże, dla formalności, przegłosujemy kandydaturę Władysława Gomułki". Wybór I sekretarza KC PZPR na członka Rady Państwa jest jednomyślny.

Z kolei Sejm powołuje Józefa Cyrankiewicza na stanowisko prezesa Rady Ministrów i powierza mu przedstawienie wniosków co do składu Rady Ministrów.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Izba dokonuje wyboru Komisji Mandatowo - Regulaminowej. W jej skład weszli pos. pos. Remigiusz Bierzanek, Konstanty Dąbrowski, Władysław Gawlik, Tadeusz Gierzyński, Michał Grendys, Stanisław Hasiak, Marian Jaworski, Roman Nowak, Tadeusz Nowakowski, Józef Olszyński, Stanisław Osiński, Bronisław Owsianik, Jan Polski, Leon Poniedziałek, Balbina Semczuk, Ryszard Strzelecki i Edward Zachajkiewicz.

Do Komisji Mandatowo-Regulaminowej Prezydium Sejmu skieruje złożone przez Państwową Komisję Wyborczą sprawozdanie z przeprowadzonych w dniu 16 kwietnia br. wyborów do Sejmu wraz z aktami wyborczymi.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany.

Następne posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się we czwartek, 18 maja br. o godzinie 11.

Dziś otwarcie konferencji laotańskiej w Genewie

GENEWA

Międzynarodowa konferencja dla uregulowania problemu laotańskiego zostaje otwarta dziś o godz. 17 (według naszego czasu). Zakomunikowali o tym oficjalnie w poniedziałek wieczorem na wspólnej konferencji prasowej w Domu Pracy w Genewie rzecznicy delegacji Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii.

„WIEDZA POMAGA ŻYCIU"

Ostatnio ukazała się jednodniówka pt. „WIEDZA POMAGA ŻYCIU", wydana staraniem Woj. Komitetu Obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy. Pismo to zawierające 6 stron druku — posiada udaną szatę graficzną i bogatą treść. W zamieszczonych artykułach, reportażach i felietonach omówiona została wszechstronnie złożona problematyka pracy kulturalno-oświatowej, prowadzonej w woj. rzeszowskim. (z)

Klęska zespołu polskiego na przedostatnim etapie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

przedza swego rodaka Kapitonowa o ok. 9 min. Takiej przewagi nie miał jeszcze chyba żaden z liderów wyścigu.

Kiedy opuszczaliśmy Tabor nikt z nas nie przypuszczał, że etap ten będzie dla biało-czerwonych aż tak pechowy. Nie zapowiadał tego również początek etapu. Przez pierwsze 80 km nasi reprezentanci utrzymywali się stale w czołowej grupie. Kilka kilometrów dalej nastąpił atak zespołu NRD. Nastąpił on wówczas, kiedy najlepszy z naszych kolarzy — Gazda miał defekt gumy. Stało się to na początku długiego podjazdu, po którym następował równie długi zjazd. W tym czasie nie było obok Polaka rezerwowego wozu technicznego, a kiedy nadjechał polski, czujnie jadący Niemcy byli już na szczycie wzniesienia i w ponad 30-osobowej grupie rozpoczęli ucieczkę. Najbliżej czoła był Fornalczyk, jednak i jego nie ominął pech. Miał także defekt, po którym — wraz z Królakiem — znalazł się w drugiej grupie.

Długie podjazdy i wzniesienia podzieliły peleton na trzy części. Sytuacja pogarszała się z kilometra na kilometr. Początkowo 35-osobowa czołówka, w której nie było ani jednego Polaka, a byli natomiast zawodnicy radzieccy, Niemcy, Szwedzi i Rumunii, miała minutę przewagi nad drugą grupą w której, obok Królaka i Fornalczyka, jechało po trzech Anglików i Czechosłowaków. Ci z kolei mieli także minutę przewagi nad trzecią grupą, gdzie początkowo jechali nasi pozostali reprezentanci.

Kiedy różnice między grupami zwiększały się rozpoczął ostry pościg Gazda. „Pociągnął" on za sobą z naszych kolarzy jedynie Bekera. Zabrali się z nim także m. in. Francuzi i Finowie. Nie była więc to mocna stawka do pogoni. Jarzębski i Piechaczek pozostali w tyle.

Po drugim lotnym finiszu, znajdującym się w miejscowości Trebic na 115 km, czołówka miała już 4 minuty przewagi nad grupą Fornalczyka i Królaka, a Gazda i Beker jechali ze stratą dalszych 2 minut. Premie w Trebic wygrał ponownie Sajdhuzin, tym razem przed Rumunem Stoica i Niemcem Ecksteinem.

Na 140 km grupa Królaka i Fornalczyka doszła 6-osobowy zespół, który odpadł z pierwszej grupy. Byli to kolarze ZSRR Pietrow i Moskwin, Bułgar Iljew oraz Jugosłowianin, Węgier i Holender. Wzmocniona druga grupa zwiększyła tempo, jednak czołówka — jak się okazało — także nie próżnowała. Do mety już tylko 40 km. Niewesołe miny w polskich wozach prasowych. Teraz nie tylko obawiamy się o 36 sekund, ale widzimy groźne niebezpieczeństwo wyprzedzenia nas przez Rumunów i Szwedów. W przedzie bowiem znajdowało się po trzech reprezentantów tych krajów.

Gazdę stopniowo wyczerpywała pogoń i pozostawał w tyle. Jeszcze słabszy był Beker, szczególnie na podjazdach.

Kiedy jednak Gazda przechodził poważniejszy kryzys, Beker pognał do przodu wraz z Francuzami i Finami. Na nim teraz spoczywała odpowiedzialność za czas drużyny. Około 30-osobowa czołówka zbliżała się już niezagrożona do mety, systematycznie zwiększając swą przewagę.

Na stadion pierwszy wpadł Ilder Melichow i zwyciężył niezagrożony przed Niemcem Ecksteinem i Rumunem Zanoni.

Ponad 7 minut oczekiwaliśmy na Królaka i Fornalczyka, a ok. 10 min. na grupę Bekera. Okazało się jednak, że trzecim naszym kolarzem na mecie był Gazda, który zdołał przezwyciężyć kryzys, doszedł grupkę z Bekerem, a przed stadionem był lepszy od swego kolegi.

Wyniki techniczne

WYNIKI XII ETAPU TABOR — BRNO DŁUGOŚCI 182 KM

1.	Melichow (ZSRR)	4:21.33
2.	Eckstein (NRD)	4:22.06
3.	Zanoni (Rumunia)	4:22.36
4.	Lullau (Norwegia)	"
5.	Czerepowicz (ZSRR)	"
6.	Cosma (Rumunia)	"
7.	Kapitonow (ZSRR)	"
8.	Sajdhuzin (ZSRR)	"
9.	Megyerdi (Węgry)	"
10.	Bangsborg (Dania)	"
34.	Fornalczyk	4:29.54
35.	Królak	4:29.58

DALSZE MIEJSCA POLAKÓW NA XII ETAPIE

45.	GAZDA	4:32.53
49.	BEKER	4:33.09
56.	PIECHACZEK	4:45.55
58.	JARZĘBSKI	4:59.37

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO XII ETAPACH

1.	Melichow (ZSRR)	54:47.21
2.	Kapitonow (ZSRR)	54:54.23
3.	Eckstein (NRD)	55:00.10
4.	Czerepowicz (ZSRR)	55:02.07
5.	Bangsborg (Dania)	55:02.18
6.	Goransson (Szwecja)	55:03.01
7.	Cosma (Rumunia)	55:04.38
8.	Schur (NRD)	55:06.08
9.	Hagen (NRD)	55:07.52
10.	Lullau (Norwegia)	55:09.35
20.	GAZDA (Polska)	55:17.13
28.	KRÓLAK (Polska	55:21.46
29.	FORNALCZYK (Pol)	55:23.32
30.	BEKER (Polska)	55:24.20
44.	PIECHACZEK (Polska)	56:05.11
49.	JARZĘBSKI (Polska)	56:52.54

Etap ukończyło 61 kolarzy, wycofał się Rumun Moiceanu. Przeciętna 41,7 km/godz.

WYNIKI DRUŻYNOWE XII ETAPU

1.	ZSRR	13:07.45
2.	Rumunia	13:07.48
3.	NRD	13:07.48
4.	Węgry	13:08.42
5.	Szwecja	13:08.48
6.	Bułgaria	13:16.20
7.	Francja	13:18.50
8.	Dania	13:18.54
9.	CSRS	13:21.54
10.	Norwegia	13:25.43
11.	Anglia	13:29.54
12.	Jugosławia	13:30.35
13.	POLSKA	13:32.45
14.	Finlandia	15:06.44

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO XII ETAPACH

1.	ZSRR	163:40.41
2.	NRD	166:05.49
3.	Rumunia	166:24.18
4.	POLSKA	166:30.10
5.	Szwecja	166:32.01
6.	CSRS	166:41.55
7.	Węgry	167:00.08
8.	Bułgaria	167:12.18
9.	Anglia	167:18.36
10.	Dania	167:25.54
11.	Francja	168:21.31
12.	Jugosławia	169:17.10
13.	Norwegia	170:21.28
14.	Finlandia	177:09.42

Plenarne posiedzenia KP PZPR

Podsumowują wyniki kampanii wyborczej

W naszym województwie odbywają się plenarne posiedzenia komitetów powiatowych PZPR, oceniające doświadczenia i wyniki kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych. Posiedzenia takie miały miejsce już w Ustrzykach, Lesku, Sanoku i Jaśle. Oprócz członków KP wzięli w nich udział także sekretarze komitetów gromadzkich PZPR oraz członkowie partii pracujący w komitetach Frontu Jedności Narodu.

W czasie dyskusji na wszystkich posiedzeniach podkreślano dużą aktywność terenowych organizacji partyjnych w okresie trwania kampanii wyborczej oraz w jej wyniku — poważny wzrost szeregów PZPR. W Ustrzykach wzrost ten wyniósł — 109 osób przyjętych w poczet kandydatów, w Lesku — 116, w Sanoku — 380, a w Jaśle — 510.

Jednym z sukcesów kampanii wyborczej — stwierdzono w dyskusji na plenum w Sanoku — jest napływ bezpartyjnego aktywu społecznego (w tym wiele młodzieży), który dobrze spisał się w przedwyborczej działalności Frontu Jedności Narodu. Opieka nad tym aktywem, pomoc w jego rozwoju i zachęta do dalszej działalności będzie jednym z czołowych zadań instancji i organizacji partyjnych w nadchodzącym okresie.

W czasie posiedzeń plenarnych omówiono także najważniejsze problemy stojące przed nowymi radami narodowymi, podkreślając konieczność dalszego rozszerzania ich więzi z ludnością w trakcie realizacji programów FJN oraz postulatów i wniosków zgłoszonych na zebraniach przedwyborczych.

W dniu wczorajszym posiedzenia plenarne KP PZPR odbywały się w Krośnie, Brzozowie i Gorlicach.

(w. sz.)

I liga żużlowa

Stal Rzeszów — Unia Leszno 47:31

Zaległy (z 14 bm.) mecz o mistrzostwo I ligi żużlowej przyniósł zwycięstwo Stali Rzeszów nad Unią z Leszna 47:31.

Punkty dla gospodarzy zdobyli: Kapała — 15, Malinowski — 10, Kępa — 8, Spychała — 6, Kościelak — 3, Stawecki — 2, Brzozowski — 1, zaś dla gości Żyto — 11, Kolber — 7, Kusiak — 6, Waliński i Tanaś po 3, Nowak — 1.

Najlepszy czas dnia uzyskał w 13 biegu Kapała — 78,1 sek.

Gdy skończyły się defekty maszyn, prześladujące uporczywie Stal — przyszedł nowy pech — upadki. Aż 5 razy stalowcy przewracali się wczoraj na prawym wirażu, tracąc pewne punkty. Zdarzyło się to nawet Kępie, który zwykle jeździ bardzo pewnie, wskutek czego nie mógł brać udziału w następnym biegu. Ogólnie biorąc, był on jednak jednym z pewnych punktów zespołu.

„Pierwsze skrzypce" grał jak zwykle Kapała, który ostatnio imponuje błyskawicznymi startami. Wygrywał on pewnie każdy bieg, udzielając w dodatku „wsparcia" swemu partnerowi — Spychale. Malinowski ostatnio wyraźnie obniżył loty, choć część w tym „zasługi" to niewątpliwie nie najlepiej przygotowana maszyna. Pozostali zawodnicy — w ich liczbie i Kościelak — którzemu nota bene należy się pochwała za ambitną walkę — jeździli zbyt nerwowo.

W drużynie gości najlepszy był „Anglik" — Żyto oraz Kolber, którzy jako jedyni nawiązywali całkiem równorzędną walkę z miejscowymi. Zadowolił również Kusiak, słabo natomiast wypadł Waliński, który zresztą miał groźny upadek, na szczęście bez przykrych konsekwencji.

Do najciekawszych biegów należały VII (z udziałem Kapały i Żyty), VIII (w którym brali udział Malinowski i Kusiak) a także IX i XII, w których startowali Kościelak, Kępa i Malinowski oraz Kolber. Sporo emocji dostarczył również „bieg asów", w którym przez cały czas za plecami prowadzącego Kapały — Kępa z powodzeniem odpierał zaciekłe ataki Żyty.

(trap)

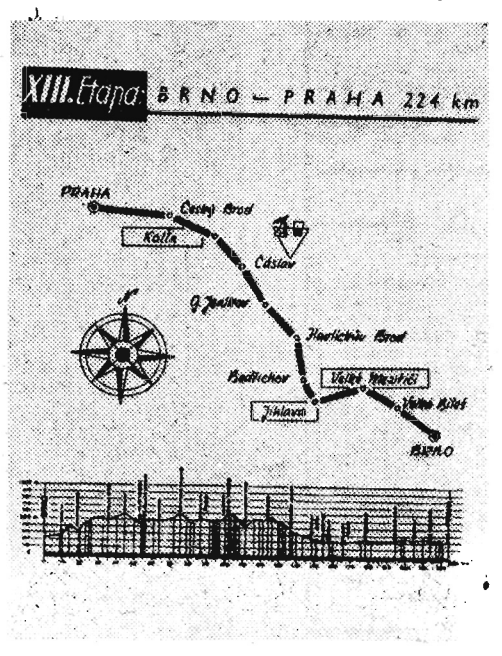

Migawki z trasy XII etapu

Przed startem do XII etapu w Taborze odbyło się przyjęcie w miejscowym Domu Armii, zorganizowane przez komitet etapowy wyścigu. Przy okazji gospodarze wykorzystali przyjęcie na zorganizowanie tradycyjnej wystawy produktów wytwarzanych w ich okręgu. Uczestnicy wyścigu bawili się bardzo dobrze i gorąco oklaskiwali występy miejscowych zespołów świetlicowych.

• • •

Najpilniejszymi zawodnikami okazali się w poniedziałek Francuzi — Aure i Trolez oraz Holendrzy Coehorst i Stavens. Przyjechali oni na ostry start aż kilkanaście minut przed swymi rywalami. Na trasie byli także pilni i jechali cały czas w czołowej grupie.

• • •

Jedynym zawodnikiem który opuścił stadion Spartaka Brno na rowerze, był w poniedziałek Czechosłowak Jursa. Prosto ze stadionu pojechał do swego domu, znajdującego się w tym mieście.

• • •

Z trenerem zespołu polskiego — Nowoczkiem rozmawialiśmy dwukrotnie — raz na trasie, drugi raz na mecie. Na trasie trener był rozstrzęsiony i niemal załamany, twierdząc, że już teraz nie wie, za którym z Polaków ma jechać wóz techniczny. To wszystko przez te defekty. Na mecie trener Nowoczek stwierdził: „nie ulega już wątpliwości, że Polacy mieli słaby dzień zmęczeni trudami walki. Mogliśmy w pełni liczyć na dwóch zawodników — Fornalczyka i Gazdę. Pozostali, niestety, są już słabsi. Tak się złożyło, że i Gazda i Fornalczyk mieli defekty. Czujni Niemcy wykorzystali to i przegraliśmy. Przegrać na tym etapie i tak musieliśmy, bo brakowało nam pełnowartościowego, trzeciego zawodnika, ale na pewno porażka ta bez defektów byłaby znacznie mniejsza i nie tak przykra. Trudno przypuszczać, abyśmy mogli na etapie do Pragi wyprzedzić naszych obecnych rywali. Nie oznacza to jednak, że się już poddajemy. Będziemy walczyć... i tu trener z rezygnacją machnął ręką.

• • •

Kapitan zespołu Królak był tak zmęczony na mecie, że nie mógł nawet odpowiedzieć na żadne z pytań. Klęska zespołu całkowicie go załamała.

• • •

Fornalczyk powiedział po zejściu z roweru: „byłem na czele, gdy defekt miał Gazda. Niemcy natychmiast to wykorzystali. Goniłem za nimi, ale i ja miałem defekt. Dostałem rower z wozu radzieckiego. Potem walczyliśmy, ale na nic to się zdało.

ZAPEWNIAJĄC BEZPIECZEŃSTWO PRACY NA BUDOWACH — UNIKNIEMY WYPADKÓW

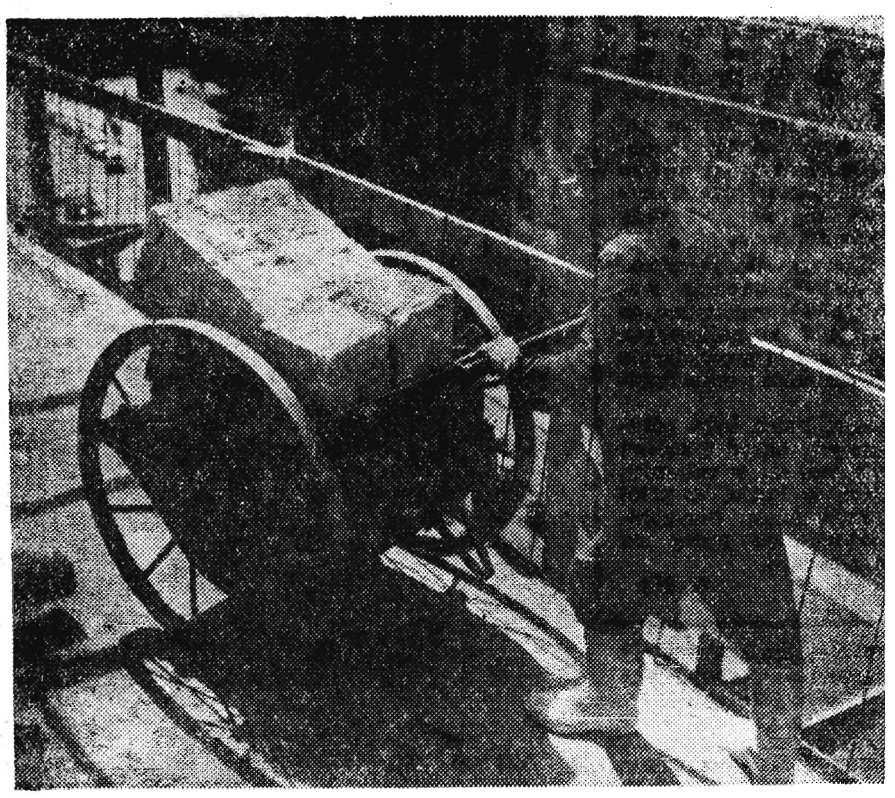

Na budowach całego kraju zatrudnionych jest blisko 800.000 pracowników. W tej liczbie wielu robotników pracuje w trudnych warunkach na rusztowaniach, dachach itp., gdzie nie przestrzeganie przepisów budowlanych i przepisów bezpieczeństwa pracy może łatwo spowodować wypadek. Sezon budowlany jest w pełni, groźba wypadków nie maleje, dlatego też nakazem chwili jest wzmocnienie i ulepszenie systemu fachowej kontroli we wszystkich przedsiębiorstwach budowlanych i rygorystyczne przestrzeganie przepisów bhp.

Na zdjęciu: na tej budowie stawiając barierę zabezpieczono robotników przed wypadkiem.

Gdzie ludzie żyją najdłużej?

Związek Radziecki — krajem „stulatków"

✶ PRZEDE WSZYSTKIM NA WSIACH I — KOBIETY
✶ PRZODUJĄ REPUBLIKI POŁUDNIOWE

„Wiestnik Statistiki" opublikował w kwietniowym numerze niezwykle interesujące dane o długowieczności w Związku Radzieckim i niektórych innych krajach. Otóż okazuje się, że w ZSRR żyje prawie 22 tysiące osób liczących ponad 100 lat, podczas gdy w USA (r. 1950) tylko 2 tysiące, w Anglii (r. 1951) 301 osób, we Francji (1946) — 261, a w Japonii — tylko 97 osób. Na 100 tysięcy mieszkańców przypada w ZSRR 10 osób w wieku ponad 100 lat, w USA — 1,5, w Anglii — 0,6, zaś w Japonii zaledwie 1 osoba na milion mieszkańców.

Jeśli za podstawę przyjmiemy, że w roku 1959 żyło w ZSRR 21.708 osób liczących ponad 100 lat, okaże się, że z liczby tej przypadało na miasta „tylko" 4.436, zaś na wsie — 17.272. Kobiety żyją dłużej niż mężczyźni, chociaż po przekroczeniu 115 roku życia rozpiętość ta ulega gwałtownemu zmniejszeniu.

Niezwykle ciekawa jest analiza rozmieszczenia geograficznego „długolatków". Otóż średnia dla całego Związku Radzieckiego wynosi 10 osób na 100 tysięcy mieszkańców, w RSFRR — 8, w Ukraińskiej Republice — 6, w Białoruskiej — 13, Uzbeckiej i Kazachskiej — 10, lecz w Gruzińskiej SRR — 51, w Azerbajdżańskiej — 84, Ormiańskiej — 33.

W poszczególnych rejonach republik wskaźnik ten jest niekiedy o wiele wyższy. I tak w Dagestańskiej i Północnoosetyńskiej ASRR wskaźnik ten wynosi 70, w Nachiczewańskiej ASRR — 112, a w Nagorno-Karabachskim Okręgu Autonomicznym na 100 tysięcy mieszkańców przypada aż 144 osób liczących ponad 100 lat. Jest przy tym charakterystyczne, że wszystkie okręgi, w których wskaźnik ten przekracza liczbę 50, leżą na południu Związku Radzieckiego. Oczywiście, również w tym paśmie szerokości geograficznej znajdują się rejony, w których liczba osób o wieku ponad 100 lat waha się w granicach 6—20 na 100 tysięcy mieszkańców.

Ciekawostki o książkach

JEDEN DZIEŃ NA ŚWIECIE

W 1935 roku ukazała się książka pt. „Jeden dzień na świecie". Na tę książkę złożyły się reportaże nadesłane z całego świata. Obecnie po 25 latach pomysł wydania podobnej książki podjął moskiewski dziennik „Izwiestia". Mieszkańcy wielu krajów zanotowali wydarzenia, które zaszły 27 września 1960 roku. Po wybraniu najciekawszych materiałów, książka „Jeden dzień na świecie" ukaże się w ZSRR.

SŁOWNIK WIECHA

Miłośnicy wiechowskiego dialektu otrzymają niedługo interesującą pozycję. Będzie to słownik opracowany przez wybitnego językoznawcę prof. Br. Wieczorkiewicza, badacza miejskiej gwary Warszawy.

Słownik, który wydaje „Wiedza Powszechna" będzie się z pewnością cieszył dużym powodzeniem.

Ponad 1.700.000 wypożyczeń

15-LECIE POWIATOWEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W ŁAŃCUCIE

W styczniu 1946 roku zorganizowana została powiatowa i miejska biblioteka w Łańcucie, która w ubiegłą niedzielę uroczyście obchodziła 15-lecie swej działalności. Wraz z kadrą bibliotekarską z terenu powiatu, w jubileuszu zasłużonej placówki kulturalno-oświatowej udział wzięli przedstawiciele miejscowych władz i partii — przewodniczący Prezydium PRN **tow. Dul**, który wyróżnionym pracownikom bibliotekarskim wręczył 20 dyplomów, premie w łącznej sumie około 8 tys. złotych oraz 75 nagród książkowych. I sekretarz KP Łańcut tow. **W. Urban**; z Rzeszowa zaś przybyli wicedyrektor Woj. Biblioteki mgr **L. Tokarska** oraz dr **F. Błoński**, który w imieniu Komisji Kultury i Oświaty Woj. Rady Nar. przekazał życzenia dalszej owocnej pracy. Wśród wyróżnionych dyplomami jest kierowniczka Powiatowej i Miejskiej Biblioteki ob. **Eugenia Czado**, która pracuje na tym stanowisku od początku istnienia placówki, **JAN MICHNO** kierownik najstarszego punktu bibliotecznego we wsi Cierpisz, najstarsza bibliotekarka gromadzka ze wsi Białobrzegi **Janina Pelcowa**, a także **Kazimierz Chrzan** — ostatni bibliotekarz „Mrówki" — pierwszej Publicznej Biblioteki w Łańcucie jaka tu powstała przed 80 laty.

Podczas jubileuszowych uroczystości, bibliotekarze spotkali się z poetą **Julianem Przybosiem**, który mówił o swej pracy w Bibliotece Jagiellońskiej, a następnie o swym warsztacie pisarskim. Na zorganizowanym kiermaszu wraz z J. Przybosiem książki swoje podpisywali **ludowi pisarze Rzeszowszczyzny: Jan Stryczek oraz Roman Turek z Woli Dalszej.**

W ciągu 15 lat biblioteka łańcucka dokonała 1.758.392 wypożyczeń, a jej księgozbiór z 3.108 pozycji wzrósł do 150 tysięcy książek, z czego wiele jest z dziedziny popularno - naukowej. Na terenie powiatu już w roku 1956 „dopięto" w całości sieć bibliotek wiejskich, tak iż obecnie wieś łańcucka posiada 18 bibliotek gromadzkich oraz 34 punkty biblioteczne. Z okazji jubileuszu biblioteka wystąpiła z interesującą wystawą, obrazującą osiągnięcia i metody pracy wśród czytelników w mieście i na wsi.

Bł.

Małe miasteczko Żmigród

CZŁOWIEK NA ROWERZE. Obok biegnie pies, w pysku trzyma teczkę. Przecinają na ukos niewielki plac — kiedyś tutaj były domy — odprowadzani spojrzeniami kilku przechodniów. Jest pogodnie, ciepło. W powietrzu unosi się zapach świeżej zaprawy murarskiej. Przede mną ściana nowo zbudowanych kamieniczek rozdarta wyrwą: gruzy, w których zadomowił się wszędobylski chwast. Półobrót, zmiana obrazu — stalowe trawersy wbite w ziemię, skręcone, pogięte... i tutaj wykiełkowało życie zielono, bujnie, na przekór gwałtowi, który zadano naturze. Usiłuję odnaleźć sens historii, właśnie w Żmigrodzie, w obliczu muzeum wojny. Uświadamiam sobie fakt, że ci co przeliczali swoją siłę na liczbę zburzonych miast zawsze ponosili klęskę.

Tu były kiedyś domy — w pamięci starszych mieszkańców miasta ocalał Żmigród sprzed dwudziestu kilku lat. Miasteczko kowali, stolarzy, małych żydowskich sklepików, drobnego handelku, naftowej lampy i jedynej powszechnej szkoły. Tamten świat zawalił się w 1939 roku. Głosiciele europejskiej kultury rozdeptali go podkutymi butami i gąsienicami czołgów. Połowę mieszkańców miasteczka, którzy mieli nieszczęście reprezentować „gorszą rasę", wysłano na śmierć. Panie Eichmann, może dociera do pańskiej oszklonej klatki krzyk mordowanych, żmigrodzkich Żydów. Dwa tysiące ludzi, to dwutysięczny krzyk, ale co znaczyły te dwa tysiące w pańskim bilansie śmierci?

To był pierwszy cios. Drugi spadł w jesieni 1944 roku. Pokonani faszyści, z granatem w ręce, wycofując się niszczyli budynek za budynkiem. Przez tydzień płonęło miasto, miesiąc spędzili mieszkańcy w piwnicach. W podziemnych zakamarkach ukryli się dorośli i dzieci. Kiedy odważyli się opuścić nory — udręczeni, głodni, półprzytomni — na powierzchni nie było nic. Tu i ówdzie tylko ocalał dom. Przypadkiem, szczęśliwym trafem, tylko z szyb ogołocony, z rozbitą pociskiem kuchnią, utrąconym kominem. Zamieszkali w tych resztkach, ale nie dla wszystkich starczyło miejsca. Pozostali wrócili do piwnic i bunkrów, które były teraz jedynym mieszkaniem. Niedobry to był rok, głodny, ubogi. Puszki od konserw służyły za garnki, za pokarm — zmarznięte kartofle i buraki. Na wiosnę ten i ów szedł szukać wsparcia w bogatych niezniszczonych wsiach. Nadeszła pomoc państwa. Ludowa władza borykała się z rozlicznymi kłopotami: z niedostatkiem i wrogiem, z głodem i ruiną, nie mogła dać za wiele. Z pierwszej pożyczki ludzie deklarowali udziały na gminną spółdzielnię. Powstawał powoli sklep, od zapałek i soli poczynając. Na rumowiskach wrzała praca. Rozpoczęto odbudowywać, dźwigać mniej zniszczone domy. 95 procent miasta leżało w gruzach, ale część można było ocalić. Rozpoczęła się pogoń za materiałami budowlanymi. Gdzieś w okolicy był cement, gdzie indziej wapno albo deski. Na budowniczych, którzy wyjeżdżali poza miasto czyhał nowy wróg — bandy upowskie. Zabijano ludzi, odbierano konie, rabowano zdobyte z trudem materiały, wydzierano z rąk chleb. Trzeba było walczyć i budować jednocześnie. Wreszcie przyszło zwycięstwo całkowite, bandy przestały istnieć.

Liczba mieszkańców zmalała kilkakrotnie. Część osiedliła się na Ziemiach Zachodnich. Żmigród powoli leczył się z ran, które zadała mu wojna.

* * *

Przede mną ściana nowo zbudowanych kamieniczek. W Żmigrodzie powstało około 30 nowych domów, w budowie jest dalszych 15. Czynne są trzy szkoły: 11-letnia ogólnokształcąca, 2-letnia rolnicza i podstawowa. Ponad pół tysiąca dzieci ze Żmigrodu i okolicznych wsi korzysta z nauki. Jest maj 1961 roku. 21 uczniów XI klasy przygotowuje się do matury. Miasto dorobiło się własnego ośrodka zdrowia, apteki, kina, biblioteki. Poszły do lamusa lampy naftowe.

Zwiedzam rynek, zaglądam do sklepów. Miasto, miasteczko małe, bo małe... i nagle podchodzi do mnie (do nas właściwie, byłem z kolegą) jakiś mężczyzna. „Dzień dobry" — mówi — „jestem sołtysem, zdjęcia panowie robicie?" Rozmawiam chwilę z ob. Stanisławem Michalikiem o odbudowie, później idę do Gromadzkiej Rady Narodowej. Przyjmuje mnie przewodniczący ob. Andrzej Musiał.

Sprawy gospodarcze gromady. Ludność utrzymuje się tutaj głównie z rolnictwa. Prócz tego trochę rzemieślników, ale wykonują swój zawód raczej marginesowo. Trochę ludzi w państwowym tartaku w Metarce (około 130 osób), część w spółdzielniach szewskich. Jedną z poważniejszych instytucji na terenie Żmigrodu jest Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska". Co robi młodzież? Częściowo zostaje w rolnictwie, dość liczna grupa idzie do szkół zawodowych i wreszcie na studia wyższe. Ci, którzy kończą szkoły zawodowe albo wyższe uczelnie, nie wracają już do Żmigrodu. Miasteczko nie mogłoby im dać odpowiedniego zajęcia. Tak samo zresztą jest z absolwentami liceum. Tylko jeden absolwent rodem z samego Żmigrodu został po maturze w rodzinnym mieście. Żmigród liczy w tej chwili 1.117 mieszkańców. Liczba ta nie prędko się powiększy. Na ucieczkę młodzieży mają wpływ zniszczenia wojenne, brak mieszkań. Żmigród starał się o prawa miejskie, których został pozbawiony w latach trzydziestych (okres tworzenia gmin zbiorowych), ale starania spełzły na niczym. Mieszkańcy liczą mimo wszystko na to, że Żmigród będzie kiedyś miastem. Prawa miejskie zapewniłyby szybszy rozwój mocno zaniedbanego ośrodka. Chodzi tutaj głównie o fundusze inwestycyjne. Mam wrażenie, że ambicjonalne względy też niemałą grają tutaj rolę. Żmigród miał prawa miejskie bardzo dawno, świadczą o tym zabytki znajdujące się na jego terenie. Degradację do rangi wsi odczuli mieszkańcy jak osobistą krzywdę. Słuszne to, czy niesłuszne? Nie podejmuję się w tej chwili obiektywnego sądu, ale mam wrażenie, że nie sama nazwa świadczy o tym, czy dany ośrodek jest wsią czy miastem — ważny jest w tym wypadku porządek, zagospodarowanie, czystość. Są wsie, które mogłyby służyć przykładem niejednemu miastu; są miasta, których naśladowanie nie wyszłoby na dobre żadnej wsi. Od gospodarzy danej miejscowości to zależy, od jej mieszkańców.

Przewodniczący Gromadzkiej Rady wspomina w rozmowie o obywatelu Jakubowskim — żmigrodzkim amatorze historyku. Chciałbym się dowiedzieć, skąd pochodzi nazwa miasteczka. Wstępujemy do ob. Jakubowskiego, ale niestety, nie otrzymujemy pewnych informacji. Podobno nazwa Żmigród wywodzi się od słów „zweni gród", czyli „dzwoniący gród" — gród dzwoniący na trwogę w czasie najazdu nieprzyjaciół. Wynikałoby z tego, że Żmigród niejeden raz w historii dotknęła klęska wojny.

Zanim opuścimy miasteczko, jeszcze wizyta w bibliotece. Sympatyczna bibliotekarka ob. Maria Plato, prezentuje nam swój 6-tysięczny księgozbiór. Biblioteka liczy około 300 czytelników — przekrój społeczny bogaty. Daje się tylko zauważyć, że zimą czytają książki ludzie starsi, wiosną przeważnie młodzi. Największym powodzeniem cieszy się Kraszewski, Prus, Orzeszkowa. W ostatnim okresie dużo ludzi czyta Szołochowa, Hemingway'a. Z polskich współczesnych poszukiwany jest Fiedler i autorzy powieści partyzanckich.

I już pora wyjeżdżać z miasteczka. Jeszcze raz popatrzę na rynek: właśnie w tej chwili wychodzi ze szkoły młodzież. Idą uśmiechnięci, weseli, rozgadani... ukradkiem biorę dla siebie cząstkę ich radości.

JERZY WALAWSKI

Gościł u nas red. Willi Becker

W ubiegłym tygodniu przebywali w naszym województwie Willi Becker, dziennikarz zachodnioniemiecki z Mannheimu, korespondent radia berlińskiego NRD oraz Edward Otte, pracownik Ośrodka Kultury i Informacji NRD w Warszawie.

Obydwaj goście w czasie swojego pobytu w woj. rzeszowskim — tj. w dniach od 9 do 14 bm. — spotkali się z załogami Zakładów Metalowych w Nowej Dębie, WSK Mielec, Fabryki Maszyn w Gliniku Mariampolskim, Sanowagu w Sanoku i WSK Rzeszów, przy czym Willi Becker wygłaszał wszędzie odczyty, w których przedstawiał wpływ monopoli na politykę rządu w Bonn. Po każdym odczycie odpowiadał on na wiele pytań robotników i pracowników naszych zakładów przemysłowych, dotyczących walki o pokój w NRF, stosunku do granicy na Odrze i Nysie, procesu Eichmanna itd.

W. Becker i E. Otte złożyli wizytę sekretarzowi KW PZPR tow. Stanisławowi Boguniowi i spotkali się z członkami kolegium redakcyjnego „Nowin Rzeszowskich". Gościom w czasie ich pobytu w Rzeszowskiem towarzyszył sekretarz Zespołu Kultury KW PZPR tow. mgr Henryk Pasławski.

(J. n.)

Z dyskusji nad papierosami i rakiem płuc

Rozpoczęta jakiś czas temu dyskusja — czy palenie papierosów jest przyczyną raka płuc — trwa. Uczeni amerykańscy na ogół twardo stoją na stanowisku, że z wszystkich czynników rakotwórczych, jeśli chodzi o raka płuc, najgroźniejszy jest papieros. Nie wszyscy się z tym zgadzają.

Dr Cunninhgam, profesor patologii Uniwersytetu Londyńskiego, który od 7 lat studiuje przyczyny raka płuc, oświadczył na zjeździe patologów, że dym papierosów może przyczynić się do powstania tej choroby, ale nie jest jej główną przyczyną.

Dym papierosowy — twierdzi prof. Cunningham — podobnie jak ostre infekcje dróg oddechowych, a przede wszystkim grypa, może wywołać zmiany w komórkach płucnych stanowiące podłoże dla raka, ale samego raka nie wywołuje. Zmiany te polegają przede wszystkim na nagromadzeniu tłuszczu w komórkach płucnych, na skutek czego łatwiej absorbują one różne rakotwórcze substancje. Zmiany te spotyka się zawsze u palaczy, ale czasem stwierdza się je również u ludzi niepalących.

Na podstawie tych zmian prof. Cunningham i inni badacze brytyjscy doszli do wniosku, że rak płuc jest procesem „dwustopniowym", którego pierwszym stopniem są zmiany w komórkach spowodowane paleniem lub ostrymi infekcjami dróg oddechowych.

Alinę Janowską (na zdjęciu) zobaczymy w roli Lucyny w filmie Andrzeja Wajdy pt. „Samson". Film realizowany jest wg znanej powieści Kazimierza Brandysa o tym samym tytule.

Mechaniczny w lipcu, huta nieco później

Stalowa Wola gotowa do pracy na normach technicznych

Ostatnio obradowała jubileuszowa, XX Konferencja Samorządu Robotniczego Huty Stalowa Wola, która miała zadecydować o stanie gotowości największego w województwie zakładu do pracy na normach technicznie uzasadnionych.

Obszerne i bardzo konkretne sprawozdanie z prac przygotowawczych nad wprowadzeniem norm wygłosił dyrektor techniczny inż. T. Kaczanowski.

Prace te prowadzone są od lipca 1959 r. i oprócz problemów związanych z normowaniem obejmują porządkowanie stanowisk roboczych, organizacji pracy, właściwie pomyślanego zaopatrzenia, transportu, technologii oraz należytego zaopatrzenia stanowisk pracy w narzędzia i pomoce warsztatowe.

Ponieważ nowatorski charakter prac związanych z wprowadzeniem norm technicznych w zakładzie hutniczym (pierwszy tego typu zakład w kraju opracowujący normy technicznie uzasadnione) poważnie je opóźnił, więc tylko zakład mechaniczny przechodzi w lipcu do pracy na nowych normach. W zakładzie tym zrealizowano dotychczas 93 proc. całości prac w zakresie organizacji pracy i produkcji, a prace o charakterze technologicznym zostały zrealizowane całkowicie.

Osiągnięto poważne sukcesy w dziedzinie wykorzystania dnia roboczego i dyscypliny pracy. Jeśli w lipcu 1960 r. straty czasu z winy organizacji wynosiły 9,8 proc. a z winy robotnika — 5,6 proc., to w marcu br. wynosiły one odpowiednio 4,9 i 6,1 proc. (zmniejszając się stopniowo w pierwszym wypadku, a rosnąc i malejąc na przemian w poszczególnych miesiącach — w drugim). W związku z tym konieczne jest dążenie do obniżenia czasu traconego przez robotników, szczególnie na wydziałach montażowych, gdzie straty te sięgają nawet 12,9 proc. Usprawnianie organizacji stanowisk roboczych oparto na ich analizie przy pomocy ankiet (metoda opracowana przez Instytut Organizacji Przemysłu Maszynowego). Przeanalizowano 103 typy stanowisk pracy i na tej podstawie opracowano 533 wnioski, z których 493 zatwierdzono następnie do realizacji.

Spośród nich wykonano dotychczas 142 a 186 jest w toku realizacji. Pozostałe wnioski wymagają zwiększenia nakładów inwestycyjnych, lub wykonywane są przez wydziały we własnym zakresie.

Przeanalizowano możliwości usprawnienia transportu wewnętrznego, decydując się przejść na centralne dostawy materiałów produkcyjnych, podlegających obróbce mechanicznej. Dwuetapowy plan przewiduje pełne zabezpieczenie zakładu w odpowiednie wózki a koszt zakupu sprzętu wyniesie około 3 mln zł.

Dla poprawienia i zabezpieczenia rytmiki produkcji oraz pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej zakładu, opracowano nowe zasady organizacji planowania operatywnego i wydziałowego. Zasady te wprowadzono już w życie. Planowanie dobowe wprowadzono dotychczas na 6 wydziałach, a na pozostałych wprowadzi się go jeszcze w tym miesiącu. O efektywności tych poczynań świadczy fakt, że zadania dobowe już obecnie wykonywane są średnio w 90 proc.

Przeprowadzono również pełną weryfikację maszyn i obrabiarek, opracowano instrukcje pracy wielowarsztatowców oraz zasady gospodarki technicznymi normami pracy. Dokonano weryfikacji pracowników oraz wykonano mnóstwo prac zmierzających do poprawy warunków bhp oraz poprawienia estetycznego wyglądu zakładu, wydziału i każdego stanowiska roboczego.

Omawiając wyniki pracy uzyskane na normach technicznych w marcu (czyli w tzw. „miesiącu-bazie") inż. Kaczanowski stwierdził m. in., że w zakładzie mechanicznym będzie pracować na nich około 44,7 proc. załogi.

Średnie wykonanie norm technicznie uzasadnionych wyliczone na podstawie miesiąca-bazy, wynosi dla całego zakładu 83,6 proc., ale równocześnie powstała duża rozbieżność wykonania norm w poszczególnych zawodach oraz wydziałach (robotnicy np. od 50 proc. do 170 proc.). Rozbieżność tę należy przypisać w dużej mierze trudności opracowania właściwych normatywów dla robót typu ślusarskiego, spawalniczego czy robót wiertarskich, wykonywanych przy dużym udziale pracy ręcznej, której wydajność uzależniona jest w znacznym stopniu od indywidualnych zdolności robotnika, opanowania zawodu i organizacji własnej pracy.

Interesująco przedstawia się wysokość wynagrodzenia na nowych normach (w oparciu o wyniki marca).

Pracownicy dniówkowo-premiowi dzięki wprowadzeniu nowych stawek płacy godzinowej i nowych regulaminów premiowania, osiągną średni wzrost zarobków z 8,29 zł/godz. na 9,16 zł/godz. Pracownicy dniówkowi z 3,29 zł/godz. na 3,91 zł/godz.

Średnie zarobki pracowników akordowych (przy założeniu obecnego procentu wykonania norm technicznych oraz bez uwzględnienia czasu straconego z winy robotników) będą się kształtowały z 9,30 zł na godz. na 9.00 zł/godz. — wykazują więc spadek (96,7 procent).

Jeżeli jednak zostanie usunięty czas tracony z przyczyn organizacyjno - technicznych (4,9 proc.) oraz z winy robotników (6,1 proc.) co jest możliwe do osiągnięcia w ciągu kilku miesięcy, to średnie zarobki powinny wzrosnąć do 10,10 zł/godz., a więc o 9 procent.

Dla całych grup pracowników, którzy na nowych normach na skutek przyczyn organizacyjno - technicznych mogą stracić na zarobkach, zostaną wprowadzone odpowiednie współczynniki wyrównawcze na okres przejściowy nawet do 1,5 roku od daty wprowadzenia norm.

Inż. Kaczanowski przedstawił również konferencji szereg wniosków zmierzających do stworzenia jak najlepszych warunków dla wprowadzenia norm technicznie uzasadnionych.

Dyskusja, która była odbiciem licznych narad i zebrań odbywających się w ostatnich tygodniach w hucie, w pełni potwierdziła dobre przygotowanie zakładu do pracy na nowych normach.

(z. fl.)

Na Targi Poznańskie

Wszystko już jest przygotowane. Specjalna komisja Zakładów Metalowych w Nowej Dębie zatwierdziła eksponaty, które zostaną wystawione na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Będzie to silnik do motocykla 125 ccm (trzybiegowy) wraz z przekrojem tego silnika oraz silnik 125 ccm (czterobiegowy) i silniczek 50 ccm.

Prócz tego Zakłady Metalowe z Nowej Dęby wystawią znane już na rynkach krajowych i zagranicznych żelazka elektryczne.

W tej chwili odbywają się w zakładzie kooperującym w Świdniku pierwsze próby silnika 125 ccm „Delfin". O ile próba ta wypadnie pomyślnie Zakłady w Nowej Dębie przystąpią do jego masowej produkcji. (ger)

Kreacje „Mody Polskiej" cieszą się powszechnym uznaniem nie tylko w kraju, lecz także za granicą. Wielkim sukcesem tego przedsiębiorstwa jest zdobywanie coraz to nowych rynków dla polskich modeli, w tym bardzo wymagających i kapryśnych rynków zachodnich. Prasa krajów, w których oglądano pokazy kolekcji „Mody Polskiej", nazwała nasze przedsiębiorstwo „polskim Diorem".

Na zdjęciu: modelka demonstruje bardzo szeroko krojony górą, lekko zwężający się ku dołowi płaszcz z białej wełny w czarne ciapki. Duże nakładane kieszenie, kołnierz okrągły zapięty pod szyją, rękaw kimono.

Drobiazgi rolnicze

„ROLNICZE UNIWERSYTETY"

Wszyscy stateczni gospodarze, którzy uznali, że w wiedzy o prowadzeniu gospodarstw przekazanej im przez ojców i dziadków są pewne luki i niedostatki, pracowicie wykorzystali okres ostatniej zimy na własną edukację. Z pomocą przyszedł im Związek Kółek Rolniczych, który od listopada 1960 r. do kwietnia br. organizował we wsiach naszego województwa kilkudniowe kursy. Przeprowadzono ich 785, a jak wykazują listy obecności uczęszczało na nie 5580 uczestników. Tak więc w co drugiej wsi naszego województwa chłopi mieli możność uzupełnić swą wiedzę przekazaną im przez ojców. Ze szczególnym zainteresowaniem, zwłaszcza mężczyzn, spotkało się wprowadzenie do programu kursów w wielu wsiach powiatu sanockiego i krośnieńskiego — zagadnień racjonalnego żywienia rodziny.

SOŁTYS ŚWIADECTWA NIE ŻĄDA

Co prawda, przy dziedziczeniu ojcowskich hektarów, ani sołtys ani też żadna inna władza, świadectwa szkoły rolniczej nie żąda, ale życie — tak. Dlatego też coraz więcej potencjalnych spadkobierców ojcowskich sched w naszym województwie, uczy się zawodu rolnika. W 91 szkołach Przysposobienia Rolniczego uczy się obecnie 3 006 młodych chłopców i dziewcząt. 7 504 kandydatów na gospodarzy kształci się i praktykuje w 922 zespołach przysposobienia rolniczego.

3 750 METRÓW ROLNICZEJ WIEDZY

Wiedza rolnicza może być zawarta nie tylko w opasłych książkach, czy fachowych gazetach. Można ją także utrwalić na taśmach filmowych czy błonach fotograficznych. Obecnie w posiadaniu Związku Kółek Rolniczych na terenie naszego województwa znajduje się 2 500 sztuk przeźroczy o tematyce rolniczej. W sumie 3 750 metrów rolniczej wiedzy. W czasie ostatniej akcji szkoleniowej w kółkach rolniczych — odbyło się 1619 projekcji przeźroczy. Uczestnicy kursów bardzo sobie chwalili udostępnianie im tej rolniczej wiedzy mierzonej w metrach bieżących. Jeszcze większą popularnością cieszyło się wyświetlanie oświatowych filmów rolniczych. 15 aparatów projekcyjnych będących w posiadaniu Związku Kółek Rolniczych pracowało od listopada 1960 r. do kwietnia br. „bez wytchnienia". Wyświetlono w tym okresie 1240 filmów rolniczych.

NAJPOPULARNIEJSZY „PLON"

Wśród przeszło 12 tys. prenumeratorów ośmiu różnych fachowych periodyków rolniczych — największą popularnością w naszym województwie — cieszy się pismo „Plon". W kwietniu br. prenumerowało je 3 461 rolników. Niewiele mniej czytelników, bo 3 190 ma fachowe pismo kobiece „Gospodyni Wiejska". Jak widać — rzeszowskie kobiety niewiele ustępują swym mężom a wyprzedzają młodzież, która prenumeruje 3 167 egzemplarzy „Przysposobienia Rolniczego".

(J.K.)

Zakwitły piwonie drzewiaste

Zaledwie kilka krzewów piwonii drzewiastych znajduje się w Sanoku. Dwa rosną w ogrodzie mgr. M. Przystasza. W tych dniach obsypały się one pięknym ciemnoróżowym kwieciem. Osobliwość polega nie tylko na tym, że każdy krzew wydał po około 30 pąków. Ciekawsze, że „przywędrowały" do Sanoka z Dalekiego Wschodu i zaaklimatyzowały się. *(m)*

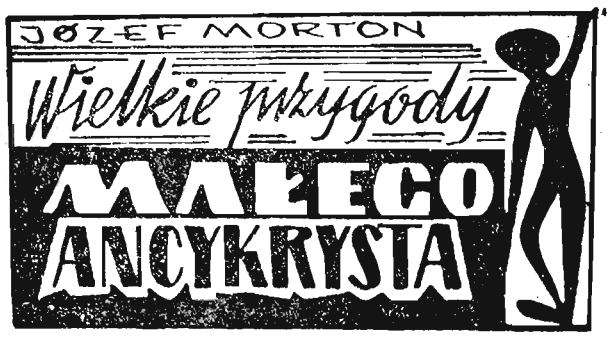

— Wolałbym kiełbasę — powiedziałem, nabierając z wolna śmiałości do niego.

— Wiadomo, żebyś wolał! — zaśmiał się dziad jakimś niemiłym, odpychającym śmiechem. — Tak bardzo ci tamta posmakowała? To masz, kiedyś na nią taki łasy — i, o dziwo, podał mi malutki okrawek. — Nie żałuję ci, niech ci idzie na zdrowie. Zresztą musisz sobie podjeść, bo czeka cię kawał drogi.

— To naprawdę chcecie, żebym z wami szedł? — spytałem, bo byłem pewny, że sobie dworuje ze mnie.

— A coś ty myślał, że cię puszczę na pastwę losu? Taką sierotę? Sam Bóg by mnie za to pokarał! — i podniósł oczy do nieba, jak by szukał w nim Boga. — A ludzie, jak by się to rozniosło po świecie, pluliby za mną i palcami mnie wytykali niby zbója. Ale jam nie taki, nikt o mnie złego słowa nie powie, bo nawet kiedy mi się zdarza coś wziąć, no, jakby ci rzec, ukradkiem i frygnąć to do torby, to zawsze tak zgrabnie to robię, że ani do głowy nikomu nie przychodzi podejrzewać mnie o co. Sam zobaczysz, jak to wygląda. Cóż, tak trzeba, dziecko, inaczej i ty i ja pomarlibyśmy z głodu, bo ludzie są skąpi, niedobrzy. A jak już który spojrzy na mnie łaskawszym okiem, to za byle kromeczkę chleba każe mi odmawiać różaniec za 20 albo i więcej swoich zmarłych. I klep tu pacierze, klep bez końca! A jak będziemy razem, to może inaczej pójdzie, bo ty na swoją rękę i ja na swoją rękę... Zresztą, ja będę uchodził za niewidomego, zaraz sobie założę takie specjalne okulary, a ty będziesz

— 74 —

mnie prowadził za rękę jako mój wnuczek. A jakby cię kto o co pytał, to ty ani słowa. Będziesz jak niemowa.

Spodobał mi się pomysł dziadka.

— To będzie taka zabawa, dziadku?

— Głupiś! Tak będziemy zarabiać. Jak ludzie zobaczą dziadka ślepego, oprowadzanego przez niemowę, na pewno nie poskąpią jałmużny, bo tylko dla kalectwa ten i ów jeszcze ma serce współczujące, nawet bogaty kruszeje... No, rozumiesz teraz, smyku?

— Rozumiem, dziadku. To będzie dobra heca.

— Niech ci będzie po twojemu, że heca, ale żebyś mi w niczym nie spaprał, bo widzisz tę lagę? — i spojrzał na leżący obok siebie gruby, sękaty kij. — Jak bym ci raz tylko nim przyłożył, zaraz byś się zwinął jak psiak. No, nie bój się — dodał szybko — ja tylko tak powiedziałem, bo gdzieżbym ja miał sumienie bić cię, taką sierotę! Będę cię kochał, jak byś prawdziwie był moim wnuczkiem... A miałem wnuczka, Józik mu było na imię... Ale o tem potem, teraz zbierajmy się, bo słoneczko grzeje już niezgorzej. Jeszcze godzinę, dwie i w ogóle nie będzie można iść, tak zacznie prażyć. Posucha.

— Wszędzie tak? — spytałem.

— A coś ty myślał, że tylko tutaj? Po innych okolicach ziemia już jak skała, bosą nogą ani nie stąpić, tak rozpalona. Niedobrze, dziecko, bo z tego może być głód, a głód — to śmierć.

— A jakby spadł deszcz?

— Trzeba się modlić o niego.

— A modlitwa pomoże? — spytałem takim głosem, jak bym sobie kpił i odruchowo pomacałem barometr.

Dziadek przyjrzał mi się uważnie. Nie spodobało mu się moje zapytanie.

— Kundel z ciebie — zawołał — naprawdę kundel. Jakbyś tak mlasnął kiedy przy ludziach, wiesz, co by ci za to zrobili? No! i pogroził mi palcem. — Żebyś mi się ani ważył! Teraz ściągaj ze siebie te kiecki albo, wiesz co? Niech będzie tak, jak jest. Dziewucha, niemowa od urodzenia, to może być lepiej aniżeli chłopak. Na niedolę dziewczyńską babom się od razu robi słabo, dostają łez, a serca miękną niby z wosku.

— 75 —

Ino popraw sobie piersi. Coś tam na nie wpakował, przesuń na bok, na drugi załaduj jaką szmatę zwiniętą i dziewucha z ciebie jak ulał, bo i gębę masz drobną, pyzatą. Ino te oczy, te oczy złodziejskie, u dziewuch takie nie bywają, ale to nic, nikt ci w oczy nie będzie patrzał. Zresztą — dodał jak by się sam uspokajał — różne są ślepia u różnych ludzi. Na, masz — powiedział, podając mi starą, zaśmierdłą onucę. Skręć ją i włóż, gdzie trzeba, ale nie pod tę chustkę, a pod bluzkę, wiesz jak?

Jeszcze jak wiedziałem, ale czy mogłem odwiązywać chustkę, pod którą ukrywałem cudowny zegar? Jakby go zobaczył, na pewno zechciałby mi go ukraść, a do księdza nie mógłby dać znać?

Długo stałem niezdecydowany, co robić, gdy nagle samo mi się jakoś powiedziało:

— Kiedy, widzicie, dziadku, w piersiach mnie kłuje i muszę mieć tę chustkę tak przywiązaną. Zresztą, jakbym ją odwiązał, w jaki sposób utrzymałbym pod bluzką to, com sobie tam przyprawił?

— Ej, mądryś ty, gałganie, za mądry nawet. Dobrze, niech zostanie tak, jak jest. Na głowę weźmiesz byle łach... Ja tu taki powinienem mieć. Na, masz — powiedział po chwili, wręczając mi jakąś kolorową szmatę.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Niebawem byliśmy gotowi do drogi. Dziad wyciągnął rękę w kierunku, gdzie znajdowała się moja wieś i powiedział:

— Chciałbym tam iść. W tej wiosce są podobno dobrzy ludzie, dla biednego narodu współczujący. Słyszałeś o tym?

— Ej, tam nie chodźmy, bo tam mieszkają sami źli, a bić umieją! Ja tam...

— Byłeś już?

— Tak, byłem...

— I pobili cię?

— Nie, bom się nie dał. Uciekłem.

— A co chciałeś zmajstrować? Kradłeś?

— Tak, kradłem, z kościoła chciałem całą tackę z pieniądzmi — skłamałem.

(cdn)

„Małpa z wyspy Missisipi" czyli szmira na kółkach

Jeśli nie chcecie zobaczyć dwu wystraszonych małych małpek, z których jedna „należy do rasy złych, a ta rasa żyje na wyspie Missisipi i odżywia się kokosami, a kokos to orzech, który daje mleko", jeśli nie chcecie współczuć kilku facetom, którzy usiłują być dowcipni i nie umieją mówić po polsku, jeśli nie chcecie dostać torsji na widok oślinionej brody starszego faceta, który usiłuje być cyrkowym klownem—nie idźcie na „występy artystów widowiskowo-cyrkowych". Jeśli natomiast chcecie się nudzić przez nieokreśloną ilość minut (długość „programu" zależy od humoru „artystów"), a w dodatku zapłacić za to sześć złotych, jeśli chcecie usłyszeć siwiuteńkie kawały, przy tym dość niewybredne, w których na niezapominajki mówi się „niezapominajmajtki", jeśli nie wiecie, że kawał o pszczółce, którą facet prosi o miód — kończy się opluciem wodą gęby faceta proszącego — to wybierzcie się z sześcioma złotymi w kieszeni na występy „artystów" z „Wesołego Miasteczka" nr 30.

Dwa cyrkowe wozy, traktor i kilku facetów oraz facetek objeżdża wsie naszego województwa z „programem", który scharakteryzowałem wyżej. Aha — jest jeszcze kucyk, którego facet najpierw kładzie na ziemi, a potem sam kładzie się na nim, a potem kiwa łbem z politowaniem (kucyk, nie facet), ale nad czyim poziomem odgadnąć z min faceta i kucyka trudno. „Artyści" ponoć wędrują z Krakowa (w ramach eksportu kulturalnych rozrywek na wieś rzeszowską, zwłaszcza, że maj to przecież Dni Oświaty, Książki i Prasy). W ubiegłym tygodniu „rajzowali" po powiecie ropczyckim, a obecnie przenieśli się na teren powiatu kolbuszowskiego. W ostatnią sobotę zakpili sobie z ok. 200 widzów w Przedborzu, skąd po wymownych i niejednoznacznych uwagach wypowiadanych przez tłum zaraz po zakończeniu programu czmychnęli jeno świt w niedzielę rano i udali się w kierunku Kolbuszowej (te informacje to już dla milicji i pracowników wydziałów kultury). Chciałbym ich jednak (tzn. „artystów") uspokoić i zapewnić, że zupełnie niepotrzebnie zerwali się tak rano i odjechali, bo w Przedborzu z wszystkich jajek podłożonych pod kwoki wylęgły się kurczęta i tzw. śmierdzących jaj nie ma, a poza tym nieszczęśliwców, którzy nie umieją być dowcipni nikt tam nie bije. Ale czy w innych wsiach, do których uda dzą się artyści, ludzie będą też tak litościwi jak w Przedborzu — to już nie wiem.

J. K.

KRONIKA WYPADKÓW

Edward Janowski, prowadząc samochód osobowy „Warszawa", należący do ZPG w Piastowie, wpadł z wozem do przydrożnego rowu. Samochód uległ częściowemu uszkodzeniu. Ofiar w ludziach nie było. Wypadek miał miejsce na szosie między Krosnem a Sanokiem.

• • •

14-letni Józef Barański, pasąc krowy na pastwisku w Krównikach (pow. Przemyśl) rozniecił ognisko, a następnie włożył do środka znaleziony pocisk przeciwlotniczy. Skutki lekkomyślnej zabawy okazały się tragiczne. Pocisk eksplodował, raniąc stojącego obok ogniska Zbigniewa Ochędusza. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

• • •

Michał Botwin zam. w Pełkini (pow. Jarosław) prowadząc w stanie nietrzeźwym motocykl „Jawa", wpadł w pewnym momencie na słup telegraficzny. Doznał on złamania kości udowej, a jadący wraz z nim na tylnym siedzeniu Marian Cieślik — lekkich obrażeń ciała. Botwina przewieziono natychmiast do szpitala w Jarosławiu. (j)

Pierwsza partia bundzu

Górale z woj. krakowskiego wypasają na porosłych bujną trawą halach i połoninach Bieszczadów około 40 tys. sztuk owiec. Mimo że redyk niedawno został zakończony — bacowie z Podhala dostarczyli już pierwsze partie sera owczego — bundzu Zakładowi Mleczarskiemu w Rymanowie, gdzie przerabia się go na smaczną i poszukiwaną bryndzę.

W roku bieżącym znacznie wzrośnie eksport tego artykułu i wyniesie około 40 ton. Odbiorcami będą: Kanada, Anglia i Izrael. (m)

NASZ KONKURS

Czy znasz polski film współczesny

KUPON NR 2

Podaj tytuł filmu .....

.....

.....

Imię i nazwisko Czytelnika .....

.....

Adres .....

.....

6 lat więzienia za przywłaszczenie sobie 70 tys. zł

Przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie stanęła ostatnio po raz drugi (w wyniku rewizji nadzwyczajnej ministra sprawiedliwości) 39-letnia Janina Żyrkowska z Dębicy. Wymieniona, prowadząc w okresie od października 1956 r. do kwietnia 1958 r. niewielki stragan z galanterią odzieżową GS w Pilźnie, przywłaszczyła sobie w gotówce i towarze 74 tysiące 378 zł.

W pierwszym procesie, który odbył się w grudniu 1958 roku Żyrkowska skazana została przez Sąd Wojewódzki w Rzeszowie na karę 3 lat więzienia. Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdził. Jednakowoż minister sprawiedliwości wniósł rewizję nadzwyczajną uważając, że wymierzona jej kara jest za niska w stosunku do rozmiarów popełnionego czynu, w związku z czym odbyła się ponowna rozprawa.

Podczas niej Janina Żyrkowska nie przyznała się (podobnie jak w pierwszym procesie) do przywłaszczenia sobie gotówki i towaru twierdząc, że braki powstały na skutek drobnych kradzieży, popełnionych przez nieznanych sprawców oraz w wyniku dokonanego włamania do straganu nocą z 14 na 15 kwietnia 1958 r., o czym zgłosiła natychmiast organom MO.

Ustalono też, że Żyrkowska systematycznie fałszowała rachunki i specyfikacje dotyczące przyjmowanego towaru, aby ukryć przed kontrolą zaistniałe braki. Do fałszowania tych dokumentów oskarżona przyznała się. W tych warunkach sąd uznał winę Żyrkowskiej za udowodnioną i skazał ją na 6 lat więzienia, grzywnę w wysokości 25.000 zł, przepadek majątku oraz utratę praw publicznych i honorowych na okres lat pięciu. Poniesie ona również wszelkie koszty postępowania sądowego. (j)

Z myślą o kombinacie w Płocku

Chociaż w Płocku rozpoczęto dopiero budowę zrębów kombinatu petrochemicznego, w podkarpackich rafineriach nafty specjaliści opracowują już cały szereg technologii produktów, które za kilka lat płynąć będą z giganta nad Wisłą. I tak np. w zakładzie przeróbki ropy w Jaśle wykonano już próbną partię asfaltu specjalnego, który jest odporny na niską temperaturę. Fakt ten będzie miał bardzo istotne znaczenie dla naszego drogownictwa, bowiem nawierzchnie asfaltowe nie będą tak szybko ulegały zniszczeniu.

Produkt ten otrzymamy znacznie wcześniej niż ruszy kombinat w Płocku. Wyrabiać go będzie w niedługim czasie jasielskie przedsiębiorstwo na potrzeby kraju i zagranicznych odbiorców. (m)

Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa

w Rzeszowie ul. Mikołaja Reja 13 tel. 40—65

oferuje

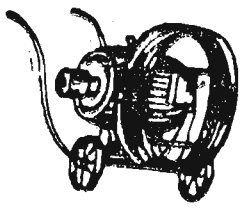

do natychmiastowej sprzedaży

1. elektryczne parniki o pojemności 75 l — 2.870 zł
2. przewoźne zespoły silnikowe elektryczne 7 kW z kablem — 8.100 zł

Elektryczne parniki są wysokiej jakości, wykazały to przeprowadzone próby na terenie naszego województwa. Łatwe w obsłudze a przy tym bardzo ekonomiczne. Uparowanie 50 kg ziemniaków kosztuje 4 zł, a w porze nocnej 2 zł (z parnikiem użytkownik otrzymuje licznik dwutaryfowy, tym samym korzysta z ulgowej taryfy).

Przewoźny zespół silnikowy elektryczny 7 kW jest najbardziej uniwersalnym silnikiem do napędu maszyn rolniczych a w szczególności młocarń tak do użytkowania zespołowego jak i indywidualnego.

Zamówienia realizujemy bezpośrednio z naszych magazynów — adres jak wyżej. K-874/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

3 **INŻYNIERÓW-CERAMIKÓW** lub **TECHNIKÓW-CERAMIKÓW** z 3-letnią praktyką na stanowisku technicznym w przemyśle ceramicznym zatrudni w podległych zakładach **Dyrekcja Jarosławskich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Jarosławiu, Rynek 3, II p., tel. 481 i 591.** Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy. Mieszkania zapewnione. Zgłoszenia osobiste przyjmuje się w biurze Dyrekcji w godzinach od 7 do 15. K-873/3

Związek Spółdzielni Mleczarskich Okręgowy Oddział we Wrocławiu poszukuje do pracy w Okręgowym Oddziale w Okręgowych Spółdzielniach Mleczarskich następujących pracowników:
1. INŻYNIERÓW MLECZARZY z praktyką na stanowiska kierownicze i instruktorskie w Okręgowym Oddziale.
2. TECHNIKÓW MLECZARZY na stanowiska kierowników technicznych i majstrów.
3. MAJSTRÓW SEROWARÓW, MAJSTRÓW GALANTERII MLECZARSKIEJ.
4. LABORANTÓW.
5. MIKROBIOLOGÓW.
6. GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH z praktyką.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje i informacji udziela Sekcja Osobowa i Szkolenia Okręgowego Oddziału we Wrocławiu, ul. Stodowa 39/40. K-859/3

50 **PRACOWNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH** (mężczyzn) do prostych robót budowlanych — przyjmie natychmiast na dobrych warunkach **Zarząd Budowlano-Montażowy nr 6 „Koksownia" Kraków — Nowa Huta, Kombinat** (dojazd z Ronda tramwajem nr 3, wysiadać na przedostatnim przystanku). Bezpłatne hotele pracownicze i stołówka na miejscu. Możliwość zdobycia zawodu, praca stała. K-858/3

Przedsiębiorstwo Poszukiwań Geofizycznych zatrudni do pracy w terenie **TECHNIKÓW WIERTNIKÓW** z uprawnieniami i długoletnią praktyką. Wynagrodzenie od 2.000 do 2.300 zł plus premia uznaniowa oraz delegacja za pobyt w terenie i zwrot kosztów za noclegi. Oferty pisemne należy przesyłać na adres: Przedsiębiorstwo Poszukiwań Geofizycznych, **Warszawa, ul. Rakowiecka 4.** K-867/4

OPERATORA NA KOPARKĘ łyżkową 0,5 m³ „Waryński" zatrudni natychmiast na terenie **Sanoka Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Eksploatacji Surowców Mineralnych i Remontów w Rzeszowie, ul. Hoffmanowej 5, tel. 47-26.** K-873/1

Dyrekcja Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie mebli laboratoryjnych wg dokumentacji szpitala.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać do dnia 25 maja 1961 r.

Komisyjne otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi dnia 27 maja br. Dokumentację można przeglądać codziennie od godz. 8—14 w sekretariacie Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie.

Szpital zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-876/2

Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe „Konsumy" w Rzeszowie.

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót malarskich w stołówkach, sklepach oraz na wykonanie instalacji gazowych w piekarni i stołówce.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 23 maja 1961 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 25 maja br. o godz. 13 w biurze PPH „Konsumy" w Rzeszowie, ul. Świerczewskiego 16.

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. K-879/1

Spółdzielnia Pracy Usług Motoryzacyjnych „Mechanik" Rzeszów — Staromieście, ul. Nowotki 63.

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż niżej wyszczególnionych samochodów:
1. Samochód osobowy „Warszawa" nr rej. T-55187 za cenę wywoławczą 30.000 zł.
2. Samochód osobowy „Warszawa" nr rej. T-55188 za cenę wywoławczą 36.000 zł.
3. Samochód ciężarowy „Chewrolet" USA nr rej. T-55010 za cenę wywoławczą 25.000 zł.

Przetarg wyznacza się na dzień 30 maja 1961 r. o godzinie 9 na terenie warsztatów spółdzielni.

Wymienione samochody oglądać można codziennie począwszy od dnia 22 maja 1961 r. na terenie warsztatów spółdzielni.

Przystępujący do przetargu obowiązani są najpóźniej w przeddzień przetargu wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie spółdzielni. K-880/1

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIA

KOMITETOWI Powiatowemu PZPR w Krośnie za troskliwą opiekę w czasie pobytu E. Czajkowskiego w szpitalu serdeczne podziękowanie składa żona. Pg-693/1

DYREKTOROWI Szpitala Powiatowego w Krośnie J. Dubielowi, dr. St. Wojnarowi, dr M. Gadzińskiemu, dr M. Pohlowi, pozostałym lekarzom oraz personelowi pielęgniarskiemu za przeprowadzoną ciężką operację E. Czajkowskiemu i troskliwą opiekę w szpitalu składa serdeczne podziękowanie — żona. Pg-694/1

DYREKTOROWI szpitala w Mielcu, zainteresowanym lekarzom oraz personelowi pielęgniarskiemu za troskliwą opiekę w czasie leczenia, jakiej doznała nasza córeczka Marysia tą drogą składają serdeczne podziękowania wdzięczni rodzice Filipowscy. Pg-696/1

PANI dr Halinie Mazurek za trafną diagnozę i pełną oddania, skuteczną opiekę lekarską oraz p. dr Marii Szajner i p. dr Alinie Kądzieli za życzliwość i pomoc w ratowaniu zdrowia naszego syna, składamy wyrazy głębokiego uznania i wdzięczności H. i A. Krysińscy. G-686/1

NAUKA

ZAKŁAD Doskonalenia Rzemiosła w Rzeszowie, ul. Lwowska 27 prowadzi zaoczne kursy spawania elektrycznego i gazowego. Wymagana jest 2-letnia praktyka. Absolwenci otrzymują książeczki spawacza uprawniające do wykonywania zawodu. Zapisy przyjmuje się do dnia rozpoczęcia kursu, tj. do dnia 21 maja 1961 r. K-872/2

PRACA

POMOC domowa na stałe potrzebna. Apolinarylach, Rzeszów, ul. Anieli Krzywoń 1/54. G-685/1

RÓŻNE

ZA DŁUGI żony Heleny Wesely z d. Baranówna — nie odpowiadam. Kazimierz Wesely. G-688/1

SPRZEDAŻ

SAMOCHOD osobowy „Warszawa" — tanio sprzedam. Stan idealny. Mieczysław Bora, Niegłowice bl. 64. Pg-691/1

MŁOCARNIĘ marki „Lanz" połówkę z cylindrem sprzedam, cena 19 tys. zł lub zamienię na inną — ćwiartkę dwurafówkę. Tadeusz Rzepka, Zgłobień, pow. Rzeszów. G-679/1

SAMOCHOD osobowy „Wartburg" — sprzedam. Rzeszów, Mickiewicza 8. G-683/1

PARCELĘ budowlaną 1100 m² — pilnie sprzedam. Pobitno, Polna 6 G-690/1

CEGŁĘ białą kl. I dziurawkę — sufitówkę, felcówkę „Forstera" — wapno poleca: Rzekiecki, Bydgoszcz, Em. Plater 20. K-855/15

PARCELĘ budowlaną 12000 m² w Łańcucie wraz z zezwoleniem na budowę domu — sprzedam. Wiadomość: Michno, Rzeszów, Krakowska 10/11. Pg-688/2

SILNIK spalinowy „S-320" moc 15 KM oraz ceglarkę w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Władysław Kamiński, Jurowce, pow. Sanok. Pg-687/2

ZGUBY

LEWKO Stanisław zgubił świadectwo ukończenia 7 kl. Szkoły Podstawowej w Połomi, prawo jazdy kat. III wydane przez Wydział Komunikacji Drogowej w pow. Kętrzyn i świadectwo ukończenia kursu stolarskiego wydane w Katowicach. G-677/1

POKRYWKA Maria zgubiła świadectwo ukończenia 7 kl. Szkoły Podstawowej wydane w 1938 r. w Staromieściu. G-689/1

NYCZ Zbigniew zam. Rudnik n/Sanem zgubił tabliczkę rejestracyjną nr RM 9766 motocykla „WFM". Pg-692/1

TEBIN Janusz zgubił przepustkę nr 978 wydaną przez Kopalnię i Zakłady Przetwórcze Siarki w Tarnobrzegu. Pg-695/1

BIENIARZ Maria zgubiła przepustkę wydaną przez Zakłady Gumowe — „Dębica". Pg-697/1

ŚLIZEWSKI Leonard zgubił rejestrację na rower „Zif" nr 573737. G-687/1

ZGUBIONO pozwolenie praktykanckie nr 05859 na prowadzenie pojazdów mechanicznych kat. III wydane przez Prezydium Rady Narodowej w Poznaniu na nazwisko Szura Franciszek. G-691/1

ZARZĄD Okręgu Zw. Zaw. Prac. Bud. i Przem. Mat. Bud. w Rzeszowie unieważnia zgubione w dniu 20 kwietnia 1961 r. zezwolenie nr S-133 wydane przez Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Rzeszowie w dniu 8 listopada 1954 r. na zakup matryc do powielacza marki „Delfin" — model 60 nr 1926 — ZPMB Łódź. K-881/1

CHMIEL Alfred zgubił tablicę rejestracyjną nr RH 0542 wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. MRN — Rzeszów. G-698/1

RZESZÓW

Wtorek 16 maja 1961 r.

APTEKI

NOCNE DYŻURY APTEK

RZESZÓW
Apteka Społeczna nr 81 pl. Wolności
Stały dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 86

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Siemaszkowej — Kuglarze — godz. 17

KINA

ŻORZA (ul. 3 Maja) — Noce nad Newą (radz. l. 16) godz. 15.30 i 19.45 Wojna (panorama) (jugosł. l. 12) godz. 17.45
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Reszta jest milczeniem (NRF l. 16) godz. 18 i 20
ŚWIT (ul. Langiewicza) — Martwe dusze (radz. l. 16) (panorama) godz. 17, 19
APOLLO (Staromieście) — Czerwony atrament (węgier. l. 16) godz. 16.30, 18.30
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Śniegi Kilimandżaro (USA l. 16) godz. 17, 19
WDK (ul. Orzeszkowej) — Biały szejk (wł. l. 16) godz. 16, 18, 20
KINO LETNIE (Al. Komunistów) — Śniegi Kilimandżaro (USA l. 16) godz. 20
Uwaga: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Radio

PROGRAM I
Program dnia: 6.10 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 16.00 18.00 20.00 23.00
9.30 Utwory charakterystyczne 9.40 Dla przedszkoli — audycja słowno-muzyczna 10.20 Koncert orkiestry PR 11.00 Podróż po słońce 11.50 Z cyklu „Rodzice a dziecko" 12.30 Rolniczy kwadrans 13.25 Koncert życzeń 14.15 Melodie rozrywkowe 15.10 Dla młodzieży szkolnej (fizyka) 15.30 Koncert rozrywkowy 16.35 Muzyka operowa 18.05 Dyskutujemy 18.25 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 18.45 Radioreklama 19.00 Muzyka symfoniczna 19.45 Śpiewa „Śląsk" 20.20 Wiadomości sportowe 20.30 Teatr Polskiego Radia 22.00 Audycja poświęcona sprawom wychowania 22.20 Dzieło X Chopina.

PROGRAM II
Program dnia: 6.40 15.25
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.05 15.00 19.00 23.50
9.00 Czeska muzyka symfoniczna 10.00 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego 10.40 Soliści z orkiestrą 13.15 Z notatnika naszego reportera 12.32 Rumuńska muzyka ludowa 12.45 Radiowy kurs nauki języka angielskiego 13.40 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR 14.15 Melodie filmowe 15.10 Radio-reklama 16.20 Transmisja z zakończenia XIV Wyścigu Pokoju 17.40 Do tańca gra orkiestra 17.55 Na warszawskiej fali 18.45 Problemy ekonomiczne 19.05 Uniwersytet Radiowy 19.45 Z cyklu „Dzieło Liszta" 20.25 Felieton muzyczny 20.50 Przegląd prasy literackiej 21.27 Magazyn turystyczny 22.10 Rewia orkiestr tanecznych 23.00 Koncert wieczorny.

ROZGŁOŚNIA RZESZOWSKA PR
6.10 Audycja dla wsi 15.10 Wiadomości 15.20 Muzyka 20.50 Audycja aktualna.

„Czwartek" u historyków

DZIEJE WALK PARTYZANCKICH NA RZESZOWSZCZYŹNIE W OKRESIE OKUPACJI

We czwartek, 18 bm. o godzinie 18 w sali Woj. Archiwum przy ul. Bożniczej 4 w Rzeszowie, odbędzie się **kolejne otwarte zebranie naukowe Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego,** podczas którego tow. **Kazimierz Bielenda** wygłosi drugą część referatu pt. **„Powstanie i działalność PPR na Rzeszowszczyźnie".** Prelegent mówić będzie **o walkach partyzanckich na Rzeszowszczyźnie w okresie okupacji.** Po referacie, dyskusja.

Do udziału w zebraniu zarząd Towarzystwa zaprasza członków oraz sympatyków Towarzystwa.

Refleksje z wielkiej giełdy...

Zapowiedź brzmiała jak zwykle szumnie. Potężne afisze głosiły — Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych wspólnie z hurtowniami organizuje wielką giełdę towarową w nowo otwartej hali targowej. Dalej następowało wyszczególnienie artykułów, które będą eksponowane i sprzedawane.

I rzeczywiście wielu rzeszowian dało się chwycić na tę „reklamową wędkę". Odwiedzili halę targową i opuszczali ją niebawem zawiedzeni. No bo czymże się tu zachwycać, co nabywać, skoro większość działów nie zaprezentowała nic nowego. Hurtownie tekstylne i odzieżowe wyciągnęły raz jeszcze na światło dzienne swoje stare zapasy. Nic też dziwnego, że ubożuchny był wybór kretonów, jedwabi i wełenek. To samo dotyczy konfekcji dziecięcej i młodzieżowej. Ci co spodziewali się rewelacji — zawiedli się na całej linii. A jeżeli nawet ktoś, w tym zestawie „antyków", upatrzył sobie coś odpowiednie go, to okazało się, że dany dział nie prowadzi sprzedaży indywidualnej. Tu uwaga na przyszłość. Przedsiębiorstwa hurtowe tak rzadko spotykają się bezpośrednio z konsumentem, że przy takiej okazji jak giełda powinny prowadzić sprzedaż indywidualną wszystkich eksponowanych artykułów.

Również ekspozycja kiermaszu nie przypadła tym razem do gustu. Niektóre działy tak poupychano po kątach, że nie tylko trudno było się do nich dostać, ale nawet zobaczyć. Jednym słowem wielka giełda sprawiła wrażenie małego handelku. Mam wrażenie, że i organizatorzy nie podciągnęli na niej zbytnio swoich obrotów.

Giełda, giełda. Była, skończyła się. Gorzej, że z tym samym zaopatrzeniem pozostają rzeszowskie sklepy, szczególnie branży tekstylnej i odzieżowej, że doprawdy trudno jest zdobyć efektowne okrycie i obuwie dziecięce. A wiosna chociaż deszczowa, przyszła. I z odzieniem, tudzież obuwiem trzeba się do niej dostosować.

Parasol nos i przy pogodzie...

Z wędrówek Pstryczka

Naszą skłonność do kampanijności, akcyjności zdradzają m. in. gabloty umieszczone w różnych punktach miasta. Aktualną treścią tudzież fotosami wypełniają się owe jedynie z okazji wielkich rocznic. Przebrzmią uroczystości, gabloty świecą pustkami. Czy naprawdę zakłady i instytucje „między akcjami" nic nie mają do powiedzenia?

Spodziewam się, że wyjaśnią mi to zainteresowani nie czekając na indywidualną „reklamę".

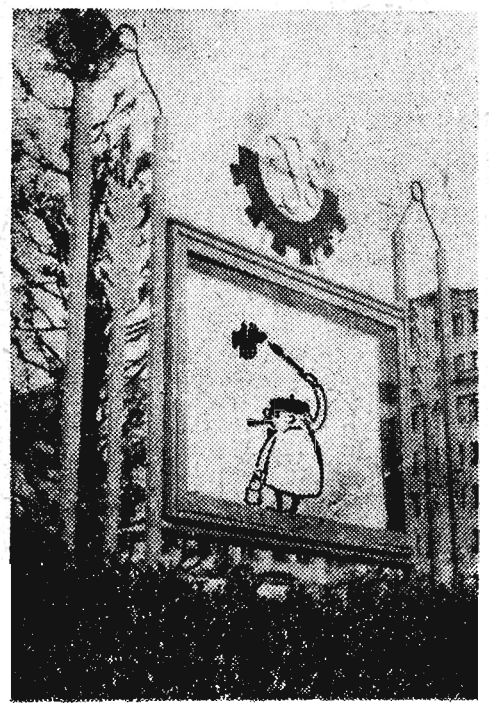

A gdyby zrobić tak...

W ubiegłym tygodniu zwróciliśmy uwagę na niewłaściwą organizację pracy w stoisku z wędlinami DH „Delikatesy". Uwagi nasze zostały przyjęte. W wymienionym dziale nastąpiła mała reorganizacja, którą z zadowoleniem przyjęli stali klienci „Delikatesów".

Dziś pragniemy dorzucić kilka dalszych uwag dotyczących pracy działu nabiałowego. Stoisko to jest bez przerwy oblegane przez kupujących. W tasiemcowej kolejce trzeba stracić nieraz kilkadziesiąt minut, by nabyć masło czy sery, których jest tu dość duży wybór. Stojąc w kolejce obserwujemy mimo woli sąsiednie stoisko spożywcze. Widzimy jak nudzi się sprzedawczyni, bo tylko od czasu do czasu zaglądnie tu ktoś, by nabyć makaron czy jakiś koncentrat.

W związku z tym proponujemy, by część produktów nabiałowych przerzucić na stoisko spożywcze (podobnie jak zrobiono to z wędlinami). Korzyść będzie obustronna. Sprzedawczynie podzielą się pracą, a klienci będą się mogli szybciej zaopatrywać w potrzebne produkty.

W kilku wierszach

Tytuł naszej notatki „Czyżby zapomniano" okazał się jak najbardziej trafny. Projektanci dworca PKS przy ul. H. Sawickiej rzeczywiście zapomnieli o urządzeniach sanitarnych dla tej placówki. Przypomnienia Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego nie pomogły. Teraz kiedy dworzec jest już czynny, błąd trzeba jak najszybciej naprawić.

Na spacerze...

12 lat Państwowej Szkoły Muzycznej

12 lat istnieje już Państwowa Szkoła Muzyczna w Rzeszowie. Grono nauczycielskie i młodzież tej szkoły poszczycić się mogą poważnymi sukcesami. Uczniowie i profesorowie szkoły występowali około 900 razy na różnych koncertach, audycjach w zakładach pracy, szpitalach, spółdzielniach produkcyjnych itd. Na przestrzeni 12 lat opuściło szkołę 98 absolwentów — wielu z nich ukończyło wyższe studia muzyczne i zasila tak potrzebne kadry muzyczne. Wystarczy nadmienić, że uczniami szkoły byli: Adam Harasiewicz, Stefan Kilar, Stefan Marczyk, Maria Korecka i inni.

W 1949 r. szkoła liczyła 110 uczniów — w r. 1961 — 360. Stało się to możliwe dzięki nadbudowie budynku szkolnego. Nadbudowę przeprowadzono z funduszów SFCS.

Z grona nauczycielskiego, które dało szczególnie duży wkład należy wyróżnić nauczycieli: ob. Florentynę Mirską, Józefa Dziedzica, Tomasza Pałkę i wielu innych. Wybitne osiągnięcia na polu dydaktycznym, wychowawczym i pracy społecznej, łączą się ściśle z właściwym doborem kadr nauczycielskich, doborem młodzieży oraz właściwą atmosferą nauczania.

Z okazji jubileuszu życzymy Gronu Nauczycielskiemu, młodzieży i dyrekcji jak najlepszych wyników w pracy.

Taksówkarze na cenzurowanem

Liczne skargi mieszkańców Rzeszowa na taksówkarzy, którzy często pobierają opłaty w zależności od humoru, nie pozostały bez echa. Ostatnio Obwodowy Urząd Miar wspólnie z Komendą Miejską MO i Wydziałem Komunikacyjnym Prezydium MRN przeprowadził kontrolę taksomierzy w dorożkach samochodowych. Rezultat? W 6 taksówkach stwierdzono zerwanie plomb zabezpieczających dostęp do przyrządów regulujących taksomierz.

Winni tego nadużycia poniosą zasłużoną karę.

Czytelnicy proponują

Ogród zoologiczny w Rzeszowie

Większość miast wojewódzkich posiada na swoim terenie lub w okolicy tak miłą atrakcję — jak ogród zoologiczny. Będąc przejazdem w Warszawie czy Wrocławiu z przyjemnością wstępujemy do ZOO odwiedzić „starych znajomych".

— A gdyby tak w Rzeszowie otworzyć ZOO? Tego rodzaju propozycję zgłosiła ostatnio grupa naszych czytelników, prosząc, byśmy wysądowali co myślą o tym władze miasta i mieszkańcy. Autorzy dość skrupulatnie przemyśleli całą sprawę. A oto niektóre szczegóły ich listu.

— Ogród zoologiczny można by „usytuować" na Lisiej Górze, lub w którymś z podrzeszowskich lasków — np. Słocina.

— Skąd wziąć fundusze?

Tu nasi czytelnicy proponują korzystanie z wszelkich możliwych środków — od funduszy z budżetów władz, poprzez pomoc zakładów, czyny społeczne do zbiórek ulicznych i składek.

— Kto się zajmie sprawą ZOO, powołaniem komitetu organizacyjnego itp.? Czytelnicy wysuwają tu organizacje młodzieżowe — ZMS, ZHP.

— A mieszkańcy przyszłego ogrodu? Początkowo mogłyby to być zwierzęta znoszące gorsze warunki, a więc wilki, lisy, niedźwiadki (mamy ich w Bieszczadach), osiołki, kucyki, itp. Można by też wejść w kontakt z marynarzami pochodzącymi z naszego województwa, którzy wyruszają w zamorskie rejsy. Postarali by się na pewno „coś" dla nas zdobyć. Oczywiście urząd celny zrezygnowałby chyba w takim wypadku z opłaty. A kto wie czy nie pomogłyby nam dobrze prosperujące ogrody zoologiczne w innych miastach.

Propozycja naszych czytelników zasługuje chyba na uwagę. Czekamy zatem na opinie i dalsze propozycje. Listy w tej sprawie prosimy kierować do działu miejskiego „Nowin".

Już wiemy

Ostatni numer cennika Komisji Cen Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie przyniósł nam nareszcie ceny większej grupy nowalijek. Dzięki temu wiemy już, że pęczek cebuli ze szczypiorem (ponad 100 gramów) nie może kosztować więcej niż 1.60 zł, pęczek rzodkiewki złożony z 10 sztuk — 1.10 zł, 1 kg rabarbaru — 1.50 zł. Maksymalna cena główki sałaty o wadze 50—75 g wynosi 1 zł, a sztuka ważąca 75—100 g 1.50 zł.

Ceny nowalijek są. Szkoda tylko, że nie przestrzegają ich handlowcy. W sobotę np. w „Delikatesach" za maleńki pęczek cebulki płaciło się 2.50 zł. A przekupki na rynku ustalały sobie cenę jeszcze korzystniej. Czas już chyba najwyższy sprawy te ostatecznie uregulować.

Szanowny redaktorze!

Może handlowcy zdradzą nam tajemnicę — gdzie można nabyć papier kancelaryjny lub blok listowy, bo od pewnego czasu nie ma tych artykułów w rzeszowskich sklepach. A amatorów korespondencji jest sporo.

Czytelnik

Pożary

W gromadzie Zaczernie pow. Rzeszów wybuchł pożar w zabudowaniach ob. Jana Porady. Pastwą ognia padł częściowo dom mieszkalny oraz stajnia i stodoła. Straty sięgają kwoty ok. 60 tys. zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa instalacji elektrycznych.

* * *

W Lubeni pow. Rzeszów wybuchł pożar w zabudowaniach ob. Andrzeja Warzyboka. Spłonął dom mieszkalny i stodoła wraz ze sprzętem gospodarskim. Straty wynoszą około 70 tys. zł. Przyczyn pożaru dotychczas nie ustalono.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie" — RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2056, 2057 redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego 4619, redakcja nocna 5017, administracja 4656, sportowy 4358 sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 3a, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń — 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPiK „Ruch" w Rzeszowie ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12.50 kwartalnej — zł 37.50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150.

Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.

P-5-840